Nr 80. Kraków 9 Kwietnia — Czwartek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 kwietnia.

Do polityki Bismarka zastósować się daje znana bajka Goreckiego o rozsypanem ziarnie, które szatan wdeptał kopytem w ziemię, by człowiek go nie zebrał. Ziarno wyrosło w kłosy i obfity plon przyniosło. Podobnie też konwencya 8go lutego, która miała wypaść na zgubę Polski, przyniosła Polsce plon obfity, bo ona pierwsza otworzyła obcym rządom oczy i dała pierwszy popęd do interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej. Jeżeliby zaś dzienniki przez Bismarka natchnione *Norddeutsche Ztg* i *Kreuzzeitung* miały słuszność, iż właśnie polityce tego ministra pruskiego powiodło się rozbić przymierze francusko-rosyjskie i wpływem swoim zniweczyć przewagę partyi panslawistycznej u rządu rosyjskiego, która we Francyi miała swoje poparcie i pragnęła w duchu Wielopolskiego uczynić Polskę przednią strażą przeciwko Niemcom, — jeżeli naprawdę wszystkiego tego dokazał p. Bismark swoją konwencyą i swojem służalstwem dla Rosyi, to zasłużył on się Polsce. Gdy nieprzyjaciel tyle dopomógł, czegóż jeszcze od przyjaciela spodziewać się można? Rząd pruski przekonał Rosyę, twierdzi *Gazeta Krzyżowa*, że rządy Wielopolskiego nie są zdolne stłumić powstania, że przeto należy Cesarzowi wrócić do dawnej partyi niemiecko-rosyjskiej, do szkoły Nesselrodego.

Zamianowanie jenerała Berga zastępcą a zapewne i następcą W. ks. Konstantego zdaje się zostawać w zgodzie z tem twierdzeniem bismarkowych dzienników. Jeżeli zaś konwencya 8 lutego tyle Polsce przyniosła korzyści, to spodziewać się należy, że i dalsze wpływy pruskie niemniej będą mimowolnemi narzędziami dobrych dla Ojczyzny naszej skutków, — a tak bajka Goreckiego znajdzie i pod tym względem rozległe zastósowanie swoje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod **Prażki** 6 kwietnia.

Powstanie w powiecie wieluńskim wzrasta z dniem każdym. W powiecie tym są dwa oddziały polskie pod dowództwem Cieszkowskiego i Oxińskiego, działające każdy oddzielnie, choć są nieliczne, a właśnie z tego powodu mogą szybko przenosić się z miejsca na miejsce i niepokoić Moskali. Każdy znający zasady wojny partyzanckiej, uważa za bardzo słuszne i konieczne prawie, że oddziały te chociaż blisko bywają siebie, mogą się znosić i spólne wyprawy przedsiębrać, nie łączą się jednak i łączyć nie powinny.

Oddział Oxińskiego do 150 ludzi wynoszący, zbliżył się 3go kwietnia z pod Parzymiech i Jaworzna pod Prażkę i nocował w Kuźmiance o pół mili od Prażki. Dnia 4go kwietnia w wielką sobotę rano, banda moskiewska licząca około 400 pieszych żołnierzy i sotnię kozaków, uderzyła na ten oddział dość niespodzianie, gdyż środki ostrożności niedostatecznie były zachowane, chociaż dowódzca oddziału przestrzegany był, jak utrzymują, o bliskości Moskali. Polacy jednak szybko sformowali się na stanowisku w lesie prażkim i rozpoczął się z obu stron ogień, który trwał przeszło cztery godziny. Po paręgodzinnem strzelaniu, Polacy odstrzeliwując się poczęli się cofać w głąb lasu przed czterykroć przeważną siłą moskiewską, która głębiej w las nie szła za niemi, tylko po barbarzyńsku rzuciła się na kilku rannych i tych zamordowała w najokrutniejszy sposób; jednego tylko ciężko rannego uprowadzili z sobą Moskale, lecz ten wkrótce skonał, drugiego lekko rannego wzięli dla prowadzenia zapewne z nim śledztwa. W ogóle na polu boju zostało 10 śmiercią walecznych poległych Polaków, którzy czyto odrazu padli, czy też dobici zostali przez Moskali. Lekko ranni cofnęli się zapewne z oddziałem Oxińskiego, który 5go t. m. był w Jaworznie i ztamtąd wyruszył w kierunku, o którym nie uważam za potrzebne donieść.

Moskale swoich zabitych pogrzebali, jak zwykle z wielką tajemnicą w lesie do Prażki należącym w dwóch dołach, rannych zaś 13 przywieźli do Prażki i jednego zabitego oficera kozackiego. Banda ta moskiewska dowodzona przez majora Merlina, zabierała po drodze ze spichrzów i stodół zboże i siano nic nie płacąc, zabierała gwałtem furmanki dworskie, gdyż większa jej połowa jechała na wozach. Obdarli także Moskale wszystkich poległych i rannych dobitych przez siebie. Z 4go na 5ty t. m. nocowali Moskale w Prażce, a 5go t. m. rano zawezwani rozkazem przywiezionym przez sztafetę z Wielunia, udali się tamże na wozach, a w pochodzie zrabowali zupełnie wieś Wierzbie.

Paryż 4 kwietnia.

Zapytany w tych dniach: jak stoi sprawa polska? jeden minister nam życzliwy rzekł: „nous sommes encore en mal d'enfant.“ Koleje sprawy polskiej idą jak następuje: na depeszę z 2 marca lorda Russella do lorda Napier, ambasadora w Petersburgu, depeszę upominającą się za Polską z tytułu traktatów wiedeńskich a odczytaną księciu Gorczakowowi, tenże książę nic dotąd nie odpowiedział, pomimo, że drogą okólnika z dnia 4go marca, depesza ta została zakomunikowana wszystkim dworom, które podpisały traktat wiedeński (tekst depeszy angielskiej i okólnik znajduje się w dzisiejszym *Courrier du Dimanche*). Projekt lorda Russella, aby mocarstwa przesłały osobne noty za Polską także się nie udał. Wtenczas to pan Drouyn de Lhuys wrócił do swego pierwszego projektu, to jest do związania Francyi, Anglii i Austryi i posłania do Petersburga noty wspólnej, nie wychodzącej z traktatów wiedeńskich, lecz z potrzeby Polski i Europy. Czy ta nota, jak miał zapewnić p. Nigra, poszła już do Petersburga? czy, jak utrzymuje *Gazeta Augsburska*, ma ona być dopiero redagowaną przez hr. Rechberga w Wiedniu? trudno co pewnego powiedzieć. To jest tylko pewne, że kombinacya francuzka, uznająca traktakt wiedeński za niedostateczny, wzięła stanowczo górę, że rząd francuzki pchany przez całą Francyę zajmuje się sprawą polską z nadzwyczajną pilnością i gorliwością, że w tym celu przesłał nowy okólnik do swych dyplomatycznych ajentów. Nigdy sprawa Polska nie stała tak dobrze. Żaden rząd francuzki nie otrzymał dotąd od Anglii tyle ile Napoleon III. Pokojowa polityka Anglii, wyłożona z humorem przez lorda Palmerstona w Glasgowie, utrudni dalszy pochód dyplomacyi i nie trzeba się łudzić pod tym względem, być może jak to wielu utrzymuje, że Anglia wstrzymuje Austryę, ale postęp naszego powstania trudności niezawodnie usunie. Jeżeli kiedy, to dziś Polska powinna trzymać się hasła, które uczyniło Anglię wielką: *helf yourself* (pomagaj sobie). Tutejsze sfery rządowe mówią bardzo na seryo o sprawie polskiej i przypuszczają wszystko, przypuszczają chwilę, choć termin jej jeszcze nie oznaczają, w której zmiana gabinetu stanie się niezbędną.

Wszyscy wiedzą jak się zaczęła sprawa polska, jakie barbarzyństwa wywołały polskie powstanie i z jaką boleścią a nawet z jaką obawą spoglądał na nie rząd francuzki. Pomimo tego znajdują się organa a może i rządy, które zarzucają Francyi, że ona pragnęła powstania w Polsce. Wczorajszy *Constitutionnel* odparł z oburzeniem ten zarzut.

Mówią o sprowadzeniu do Francyi z Algieryi legionu zagranicznego i Turkosów.

Courrier du Dimanche, który odgrywa tu tęż samą rolę co frankfurtska *Europe*, zapewnia, że między Prusami a Rosyą nie ma przymierza. Jest to zapewnienie naiwne. Przymierze jest i sięga ono epoki r. 1772. Mowy pana Bismarka miane w Berlinie, mowy dziwnie pyszne, są tu oceniane jak należy.

Komitet polsko-francuzki, dawny komitet Lafayetowski, ogłosił odezwę napisaną przez hr. Montalemberta, odezwę krótką, lecz wymowną.

Wychodzą ciągle broszury o Polsce. Nie podobna już je wyliczyć. Broszura pana de la Forge „Lettre à Mgr Dupanloup sur les evenements de la Pologne“ została zabraną przez policyę.

Dziś rodacy dają pożegnalny obiad dla pana Rochebrune.

Książę Łabanow nie wróci już do Stambułu. Ali pasza, który ma być mianowany wielkim wezyrem, ma rozłożyć się z armą turecką wzdłuż Bałkanów. Serbia ma pozostać w zgodzie z Portą. Można powiedzieć, że sprawa polska uratowała Turcyę. Jeżeli Anglia zdecyduje się w sprawie polskiej, Turcya może nam oddać usługi, których r. 1831 oddać nie mogła.

Książę Napoleon ma popłynąć gdzieś wkrótce na swem parowcu.

Spodziewają się, że stosując się do życzenia Cesarza, jenerał Forey ominie Pueblę, weźmie Meksyk i zakończy nieszczęśliwą sprawę jakimkolwiekbądź pokojem.

Ciało prawodawcze ma skończyć swe czynności dopiero 14go maja. Nowe wybory odbędą się w czerwcu, a gdyby przyszło do jakich ważnych wypadków w Europie, odbędą się może w listopadzie.

Utrzymują się waśnie w wolnym mularstwie. Aby skończyć z niemi, rząd myśli uznać wolne mularstwo za instytucyę dobroczynną i poddać je pod stałe reguły.

Malmö (w Szwecyi) 31 marca.

Różne przyczyny a przedewszystkiem brak broni i amunicyi, który się tak dotkliwie dawał czuć powstańcom walczącym z początku tylko kosami, rewolwerami a niekiedy jedynie kijami, spowodowały urządzenie wyprawy morzem, którąby przedewszystkiem dostarczyła broni na wybrzeża Litwy żmudzkie lub kurlandzkie. Nie będę tu opisywał szczegółowo, skąd powstały fundusze na tę wyprawę; powiem tylko, że część ich większa nadeszła z kraju, a między niemi 10 tysięcy rs. nadesłano z pieniędzy zabranych w Sosnowcach, część dostarczyła emigracya, część komitety francuzkie i angielskie.

Z dzielnej młodzieży polskiej we Francyi przebywającej to w szkołach wojskowych, to w innych i z dawniejszej emigracyi zorganizowano oddział 150 do 200 ludzi liczący, pod dowództwem emigracyjnych oficerów polskich a pod naczelną komendą pułkownika Łapińskiego, który jako dowódzca Czerkiesów, zaszczytnie odznaczył się na Kaukazie w wojnie przeciwko moskalom. Zakupiono w Anglii 1,500 karabinów gwintowych, trzy działa gwintowe najlepszej konstrukcyi, kilkaset pałaszy i pistoletów, znaczną ilość prochu, ołowiu gotowych nabojów tak do karabinów jak i dział, apteki polowe i narzędzia chirurgiczne, mundury. Wszystko to wraz z oddziałem zabrać miał okręt i przewieść na wyznaczone miejsce. Jako cywilny komisarz Rządu Tymczasowego z trudnił się i zawiadywał całą wyprawą p. Dowmuntowicz.

Gdy już był zawarty układ z angielskim kapitanem okrętu o przewoz całej wyprawy, młodzież oddział składać mająca przewieziona była małemi partyami z Francyi do Anglii i tam zwiększono jej liczbę kilkunastu ochotnikami polskimi w Anglii przebywającymi. Lecz kapitan angielski zerwał kontrakt niedokładny w pewnych warunkach, co naraziło na spóźnienie o cały tydzień wyprawę, która miała 15go marca wyruszyć, zaczem z innym kapitanem nowy układ formalny mógł przyjść do skutku. Jakoż stanęła umowa z kapitanem angielskim, który zobowiązał się odwieść na miejsce żądane wybrzeży żmudzkich lub kurlandzkich wyprawę, o której celu i zamiarach zawiadomiony został dokładnie. Wiedział dobrze, ile jest ludzi, broni i amunicyi. Przewozu tego miał dopełnić za wysoką dość nagrodę, gdyż 1,300 fun. szterlingów (52,000 złp.); prócz tego za żywność każdego żołnierza na okręcie płacić mu miano dziennie 2 szylingi. Przez czas tych nowych układów rozstawiono oddział polski częściami po miastach nadbrzeżnych od Greenwich poczynając, aby nie zwracał uwagi. Mimotego rozgłosiło się we Francyi i Anglii, iż gotuje się jakaś morska wyprawa polska, lecz nie wiedziano dobrze, czy na Czarne czy na Bałtyckie morze.

Po wypłynieniu na pełne morze, pułkownik Łapiński i komisarz Rządu tymczasowego Dowmuntowicz zgromadzili naprzód koło oficerów i przedstawili im cel wyprawy, niebezpieczeństwa jakie jej towarzyszyć muszą, oświadczając, iż ktoby nie czuł dość odwagi i siły do ich zniesienia, może jeszcze powrócić do Anglii. Wszyscy jednak odpowiedzieli, że są gotowi na śmierć i z radością poniosą ją za ojczyznę. Zawezwano następnie cały oddział do wystąpienia na pokład i to samo przedstawienie uczynili dowódzcy wyprawy żołnierzom. Lecz pełna poświęcenia młodzież z radością przyjęła wiadomość o niebezpieczeństwach wyprawy.

Przy sprzyjającej pogodzie i wietrze okręt posuwał się szybko i trzeciego dnia był już w Zundzie. Dla wypełnienia polecenia, które tu dzisiaj uważam za stosowne przemilczeć, okręt zatrzymał się na Zundzie przy porcie szwedzkim Helsingborgu. Angielski kapitan okrętu wysiadł na brzeg dla załatwienia swych interesów. Udał się także do miasta komisarz cywilny p. Dowmuntowicz dla zadośćuczynienia zleceniu które miał tam spełnić. Odebrano tam depeszę od Hercena z Londynu, ostrzegającą, że rząd moskiewski uwiadomiony jest, iż wyprawa polska wyruszyła i kazał podwoić baczność na morzach tak Czarnem jak Bałtyckiem; nie wiedział bowiem dobrze w pierwszej chwili na które się wyprawa udała. W tem w nocy powstała straszna burza która przerwała wszelkie komunikacye między lądem a okrętem i żadna łódź nie ważyła się wysunąć od brzegu, a okręt stojący na trzech kotwicach stracił już jednę i zaledwo dwie opierały się prądowi fali. Burza ta trwała 24 godzin. Na drugi dzień morze nieco się uspokoiło, łodzie ośmieliły się już wysuwać od brzegu, lecz kapitan okrętowy nie przybywał. Gdy go naprożno oczekiwano kilka godzin, udał się oficer i sekretarz komisarza na ląd stały, by się dowiedzieć co to znaczy.

Tymczasem na lądzie kapitan rozpoczął był machinacye, które się, jak zobaczymy, skończyły później chwilowem zwichnięciem wyprawy. Zamiast udawać się na okręt, począł on czynić przedstawienia komisarzowi: że on nie może narażać okrętu na pewną zagubę, że on dowiedział się, iż wojenne okręty moskiewskie nie będą szanować bandery angielskiej, zatrzymają okręt i zechcą go rewidować, a ujrzawszy co wiezie, zabiorą go i sam kapitan narażony będzie na straszną odpowiedzialność; że on wie co to Polacy, iż zatrzymani, gotowi się z okrętem wysadzić w powietrze i t. p. Na przedstawienie komisarza Dowmuntowicza: że o celu wyprawy, o wszystkich niebezpieczeństwach jakie jej towarzyszą wiedział najdokładniej naprzód; że wiedział kogo, z czem i gdzie wiezie, a mimo tego podjął się przewiezienia wyprawy za sumę wysoką i kontrakt formalny zawarł; że przeto dzisiejsze jego słowa są albo dziecinnemi wymówkami, albo początkiem intrygi — odpowiedział kapitan okrętowy płaczem. Po przybyciu oficera i sekretarza i przedstawieniu mu całego położenia rzeczy, iż przez zwłokę stawia tylko wyprawę w coraz gorszem położeniu i na większe naraża ją niebezpieczeństwa, gdyż moskale łatwo dowiedzieć się mogą gdzie się okręt znajduje i tak popłynięcie jego przez Bałtyk jak wylądowanie mogą jeszcze bar-

Część Literacko-Artystyczna.

KILKA RYSÓW Z ŻYCIA
A. Mickiewicza.

(*A. M. Sa vie et sa croyance p. Edmond Fontille Paris 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

XVII.

Kto nieprzypomina sobie r. 1850, najsmutniejszego w tem stuleciu?... Ludzie i rzeczy miotane niepewnością, zostawały w zamęcie; zdawało się że Opatrzność opuściła Francyę i świat cały, i że niebawem nastanie czas zupełnego chaosu. Bijąc się po wzburzonych falach niezmiernego oceanu, lecieliśmy za podmuchem najsprzeczniejszych wiatrów. Światłość co trysła z serca Francyi na dniu 10 grudnia 1848, trzymana pod korcem, zdawała się gasnąć...

W połowie tego roku, spotkałem się był z p. Juliuszem de La Madeléne — owym Juliuszem, którego śmierć nam wydarła przed niewielą laty, w chwili gdy zaczął zbierać owoce cierpliwych badań naukowych. Zgadzając się z nim w punktach najważniejszych, przekonaliśmy się mianowicie że z *nieuznania Boga* wynikał ów chorobliwy stan społeczeństwa. Madeléne znał osobiście Mickiewicza: mówił mi o nim z zapałem, i chciał mię natychmiast do niego prowadzić. Poszedłem z nim, o ile pamiętam na ulicę *de la Santé* na przedmieściu Batignolles, a choć deszcz padał ulewny, rozprawialiśmy i filozofowali.

Kto czytał przedziwny artykuł o Juliuszu de La Madeléne napisany przez p. Sylvestre w dzienniku pana Villemessant, ten wie jaki to był człowiek... *) Miał on swój właściwy sposób prezentowania przyjaciół; bez żadnych przemówień, zaczynał *ex abrupto*: „Oto człowiek — rzekł do Mickiewicza — z którym zrobiłem znajomość i którego ci przyprowadzam.“ Mickiewicza bynajmniej ten obcesowy ton niezmięszał, owszem, przyjął nas wybornie. Ja pokorny i nieznany, co tylko w książkach obcowałem z wielkimi ludźmi, zmięszałem się niepomału w obecności największego słowiańskiego poety. Pomięszanie to jednak prędko przeszło; i rozmowa wszczęła się między nami trzema jak między osobami co się spotkają przypadkiem i uczują ku sobie wzajemny pociąg. Już niewiem o czem była mowa; niezapomniałem tylko uczucia błogości moralnej doznawanego w ciągu rozmowy z Mickiewiczem. Chętnie też powtórzyłem sobie z Apostołami Zbawiciela „Dobrze tu jakoś, tutaj rozbijmy nasze namioty!“

Nierozbiłem jednak mego namiotu, ale dość często nawiedzałem go. Im bliżej poznawałem się z Mickiewiczem, tem więcej kochałem go i podziwiałem. Należał on do liczby tych co zyskują na bliższem poznaniu, bo wielkim był sam z siebie. Najwięcej ceniłem w nim, nie jego jeniusz artystyczny i poetyczny, bo nieczytałem ani jego prelekcyj słowiańskich, ani jego poezyj; ani też uderzała mię jego wymowa, ani pomysłów szczytność. Cóż więc zajęło mię?... Nieumiem powiedzieć... Wyrażał się on po prostu, z niejaką trudnością w języku francuzkim, i nic takiego nie mówił coby niebyło łatwem i zrozumiałem. Zdarzało mi się nieraz w chwilach mojej posuszy duchowej, uciekać się do modlitwy jak to uczy nas Ewanielia. Zamknąwszy się w pokoju, czytając i odczytując ś. Mateusza i ś. Jana, znachodziłem w tem prostem czytaniu pokarm duchowy, i czułem się przeniknionym oblanym wodą żywota... Owoż, słowo Mickiewicza sprawiało na mnie taki sam skutek.

Przy tem pierwszem poznaniu się, był on pod wpływem zawodu doznanego we Włoszech, i najgorzej usposobiony przeciw menerom rewolucyjnym; obwiniał ich o *plwanie* na ogień świętego zapału, co trysnął iskrami ze swego ogniska we Francyi — i miał im za złe, że nieuznawali drgnień napoleońskich ludu. Mowy zawołanych oratorów Zgromadzenia narodowego rodziły w nim niesmak: „Cała siła Francyi — mówił on — dziś skupia „się w naczelniku wybranym przez lud; dość mu jednego kaprala z kilkoma żołnierzami aby stało się jak chce wola narodu.“

Zasmakowałem tem więcej w jego słowie, że urodziłem się prawie napoleonistą: dziad mój i ojciec padli ofiarą swojej wierności dla sprawy zwyciężonej pod Waterloo, i mieli udział w tej opozycyi czysto narodowej, co w skutkach wydała ruch napoleoński w dniach lipcowych *). Matka moja będąc siostrzenicą najpoetyczniejszego bohatyra wielkiej armii, bawiła dziecinne lata moje opowiadaniem legend o bojach i czynach żołnierzy napoleońskich. Później lubo wychowany w kolegium, tego uniwersytetu, gdzie p. Cousin był najwyższym kapłanem — przechowałem jednakowoż wiarę chrześcianina w dzieciństwie wszczepioną. Dopiero za wpływem Mickiewicza poczułem i pojąłem Syna Bożego który się stał człowiekiem... On oświecił moje sumienie, ożywił wiarę, zdmuchnął mgłę przesądów, obalił błędy. Jemu winienem że wstąpiła we mnie bezwzględna ufność w czynną dobroć żyjącego Boga...

Mało spotkałem ludzi mających taką duchową potęgę jak ją miał Mickiewicz. Mówiąc jasno i po prostu, wlewał przekonanie w prawdę w którą wierzył; nie rationalizował on, niededukował, ani też nieprowadził cię w abstrakcyę, w czczą próżnię. Sztuka jego na tem się zasadzała że się bez niej obchodził. Myślał on i rozumował jak prostak który się nieuczył w szkole dowodzić *pro* i *contra*, tak i nie... Niemiał on tego, co nazywamy zwykle *pryncypiami*. Metoda jego była tą sama co w Ewanielii: „*Tak jest*, albo *tak nie jest*.“ A jeżeli niezdołał przekonać, to wzruszył. Potęga wpływu jego na osoby na które działał słowem, wypływała z wielkiej bezinteresowności: nie szukał on ani chciał czego innego tylko ich dobra.

Zastosowałem do niego wyrażenie się p. Micheleta o Kościuszce: „dziwnie dobry!“ a winienem jeszcze dodać: „dziwnie sprawiedliwy“. Miał on właśnie to, czego brakuje najwięcej cudzoziemcom, to jest uczucie słuszności, tak pospolite we Francyi. Niezwykł on był sądzić podług litery prawa i proroków, lecz podług sumienia; a sumienie jego było nieomylnem.

Niepostrzegano w nim tylko jedną wadę, o którą sam się dobrowolnie obwiniał, a przeciw której jak mógł tak się bronił. Wadą tą było zbytnie roztargnienie, takie same z jakiego słynął śp. uczony Ampère. Roztargnień jego mógłbym tu naliczyć bez końca. I tak, na ślubie p. Michelet któremu służył za świadka wraz z Berengerem, podał był urzędnikowi municypalnemu zamiast liczby lat swoich, numer domu gdzie mieszkał — a ten właśnie był z rzędu numerów początkowych!

Jednakowoż w ostatnich latach życia bardzo poprawił się z tej wady. Przez czas jak sprawował urząd bibliotekarza arsenału, nigdy niepopełnił pomyłki. Widziano go nieraz jak po drabince właził sięgając do najwyższych półek, i dostawał te same książki jakie żądano; słowem taką miał wprawę w to zatrudnienie, jak gdyby przez całe życie nic innego nierobił.

XVIII.

Narodowość polska w czasie swojej pomyślności, miała mężów natchnionych, i proroków dających ostrzeżenia. „Skarga — powiada Mickiewicz — przepowiada Polsce okropne nieszczęścia; nie w sposób tylko symboliczny, jak to czynili prorocy starego zakonu, którym zarzucana bywa ciemność i dwuznaczność, ale jak najwyraźniej, jak najdobitniej. *Przyszłość stała mu przed oczyma pisana jakby w księdze dziejów upłynionych: czytał ją od deski do deski.* Oto, co w kazaniu swojem o *Zgodzie domowej*, wróżył Polakom w czasie kiedy odnosili wielkie zwycięstwa nad Szwedem, nad Moskwą i nad Tatarami: „Nastąpi postronny nie„przyjaciel jąwszy się za waszą niezgodą i mówić „będzie: Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą.. „I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w któ„rej wolności wasze utoną, i w śmiech się obrócą.

„Ziemię i księstwa wielkie które się z koroną „zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną, i „rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy „których teraz potężna być może ręka i moc „wasza, i nieprzyjaciołom straszliwa. Odbieżą was „jako chałupki przy jabłkach, którą lada wiatr „rozwieje: I będziecie jako wdowa osierociała, „wy, coście drugie narody rządzili. I będziecie ku „pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.

„Język swój z którym same to Królestwo „między wielkiemi onemi słowiańskiemi wolne „zostało, i naród swój pogubicie, i ostatki tego „narodu tak starego i po świecie szeroko rozkwi„tnionego, potracicie, i w obcy się naród, który „was nienawidzi, obrócicie.

„Będziecie nietylko bez pana krwie swojej, i „bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i Kró„lestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgar„dzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać no„gami, tam, gdzie was pierwej ważono, będą...

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli w „głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszy„stkim niedostatku. I włożą jarzmo żelazne na „szyje wasze, przeto iżeście niesłużyli Panu Bogu „swemu, gdyście mieli dostatek wszystkiego, i dla „dostatku, ze wszeteczeństwa waszego, gardziliście „kapłanem i królem i innem przełożeństwem, wol„nością się Belialską pokrywając...

„Jać objawienia osobliwego od Pana Boga, o „was i o zgubie waszej niemam, ale poselstwo do „was mam od Pana Boga, i mam to poruczenie, „abym wam złości wasze ukazywał i pomstę na „nie jeśli ich nieoddalicie, opowiadał. Wszystkie „Królestwa które upadały, także posłańce Boże i „kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na oczy „grzechy ich i upadek oznajmiali.“

Narodowość polska ujarzmiona, rozproszona, szła mimo tego tradycyonalnym pochodem podpierana w ciężkich próbach przez mężów Bożych. Mickiewicz był Skargą Polski pokutującej. „*Przy„szłość stała mu przed oczyma wypisana jakby w księ„dze dziejów upłynionych.*“ Obdarzony od Opatrzności darem wieszczym niekiedy odgadywał przyszłe zdarzenia; lecz nieobjawiał ich nikomu dopóki długo nierozmyślał i nieroztrząsał ich w swem chrześciańskiem sumieniu.

Na kilka lat przed rewolucyą 1848 r. udał się do Lamartina ostrzegając go o posłannictwie zachowanem dlań przez Opatrzność. Znakomity poeta zrazu przyjął go po światowemu, i zaczął mu grzeczności prawić o jego poezyach... Lecz Mickiewicz musiał dopiero wydobyć z siebie całą siłę wewnętrzną, aby weń zaszczepić swoje objawienie. Czy też w ważnej chwili kiedy ten poeta i trybun ludowy powołanym został do rządu, przypomniał sobie o proroku, który w imie Boże, przyszedł go niegdyś ostrzegać, aby się przygotował na to wielkie dzieło?

W styczniu 1848 nim Mickiewicz wyjechał do Rzymu, był przypuszczonym do księcia Hieronima, i objawił mu że czas niedaleki w którym rodzina Napoleona wróci znowu do najwyższej władzy. Dostojny brat Napoleona I. mniemając że się dał wciągnąć w jaki spisek napoleoński, powiedział mu: „Oszukano Cię panie Mickiewiczu; żaden z człon„ków rodziny Cesarskiej ani myśli o odzyskaniu „dziedzictwa po wielkim człowieku... — Mości „książe — odparł Mickiewicz — *tam, gdzie się do„wiedziałem o tem, nigdy nie oszukują!*“ **)

I usiłował przekonać księcia o tem co mówił. „Francya — dodał — tęskni za Napoleonem; duch jego ukazuje się jej w członkach rodziny cesarskiej. Czy mógłbyś o tem wątpić? Bacznie przypatrywałem się ludowi, i mówię zaprawdę, że tylko jednym Napoleonidom pozwoli rządzić sobą. Ilekroć W. książęca Mość przechodzisz przez ulicę w Paryżu zawsze się zdarza że ktoś z tłumu wskazuje twoją osobę... Wtenczas ludzie stają, i odprowadzają cię wzrokiem dopóki im z oczu nieznikniesz... Czyliż co podobnego się dzieje ilekroć pokaże się publicznie Ludwik Filip, lub który z jego synów?“

*) Ruch lipcowy 1830 r. historycznie mówiąc, nie był napoleońskim, był nim tylko w duchu.

**) Słowa Joanny d'Arc.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dziej utrudnić, — kapitan zdecydował się wypłynąć.

Lecz gdy już pokonano jego niewczesne czy podstępne wzdragania się, oświadczył, że musi na okręt zabrać zapas mięsa, gdyż znajdujące się tam uległo zepsuciu. To jednak wstrzymać mogło tylko na pół godziny wyprawę, gdyż w tym przeciągu czasu zapas mięsa był gotowy i przewieziony na okręt. Wówczas jednak pokazała się druga większa niedogodność: zabrakło wody do picia na okręcie, a raczej będąca tam, była zupełnie zepsutą. W istocie kapitan okrętowy, który za tak wysoką cenę podjął się żywienia oddziału polskiego, zaczął zaraz drugiego dnia dawać mu jak najgorszą żywność, którą jednak przyjmowano bez narzekań wiedząc, że nie tuczyć się ale walczyć idą za ojczyznę; ale co gorsza woda zepsuta wapnem, jakie do niej dla zakonserwowania jej włożono, naraziła wszystkich na choroby i niepodobna jej było używać. Kapitan przedstawił, iż branie nowego zapasu wody w Helsingborgu, gdzie okręt stał zdaleka od brzegu i beczki z wodą należałoby łódkami dowozić,— zabrałoby najmniej 12 godzin czasu; przeto lepiej udać się do niedalekiej Kopenhagi, gdzie okręt może w głębokim porcie tak blisko brzegu stanąć, że pompami wprost beczki napełnionemi zostaną, co najwięcej pół godziny czasu zabierze. Przedstawienie to przyjęto i odpłynięto z przed Helsingborg do Kopenhagi.

Dodać tu winniśmy, iż kapitan okrętowy jako jeden z pierwszych powodów, które mu nie dozwalają przewieść wyprawy w punkt zamierzony, przytaczał zpoczątku, iż otrzymał z okrętu wiadomość, że się majtkowie na statku zbuntowali dowiedziawszy się o celu wyprawy i niechcą dalej płynąć. Dopiero po przypłynięciu oficera polskiego i sekretarza dowiedziono kapitanowi, iż na okręcie o całym tym buncie nic nie wiedzą, i że jestto zmyśloną wymówką. Wspomnieć również winniśmy, że gdy w Helsingborgu otrzymano doniesienie o osadzeniu portów żmudzkich przez lądowe wojska moskiewskie, postanowiono w innym punkcie wylądować, którego wskazanie nie uważano za potrzebne.

Po przybyciu do Kopenhagi, do której przypływając częć oddziału polskiego weszła pod pokład, a inni zdjęli wszelkie oznaki, natychmiast zajęto się zabraniem świeżej wody. Tymczasem kapitan udał się na brzeg do miasta, mówiąc, iż musi się przedstawić urzędnikom kampanii morskiej, do której należy, a która ma w Kopenhadze ajenturę, zaręczając, że za parę godzin powróci. Tymczasem przez całą noc nie wrócił i rano znów udał się dla wyszukania go komisarz Dowmuntowicz. Znalazł go w ajenturze kompanii, a tam znów, prócz kapitana, urzędnicy kompanii poczęli czynić teżsame wykręty i przedstawienia, jakie kapitan w Helsingborgu czynił. Komisarz wyprawy wszystkie te wykręty i przedstawienia rozbił kontraktem; ale tymczasem postarano się o zbuntowanie majtków, którzy dopiero wówczas oświadczyli, iż płynąć nie chcą na tak rezykowną wyprawę; oświadczyli to zaś w skutek intryg ajencyi. Dowmuntowicz i pułkownik Łapiński wyrzucając kapitanowi i ajencyi intrygi — przez co całą wyprawę zatrzymując ją 5 dni w drodze już w części zwichnęli a zupełnie zwichnąć mogą — oświadczyli, że to ich nic nie obchodzi, czy majtkowie chcą lub niechcą płynąć; że obowiązkiem kapitana jest zawieść wyprawę; że z łatwością w Kopenhadze znajdzie innych majtków, którzy się tego podejmą. Zawiadomieni w Kopenhadze przyjaciele Polski Anglicy i Duńczycy, oburzali się na postępowanie kapitana i zaręczyli, że innych majtków w krótkim czasie dostać może.

Wtem powzięto wiadomość, iż ta sama ajencya dostarcza węgla dla okrętów wojennych rosyjskich, i że w tym samym jeszcze dniu ma przybyć fregata wojenna rosyjska dla nabrania węgla. Wówczas mniemali polscy dowódzcy wyprawy, iż ujrzeli powód wykrętów i zwłok, jakie czynił kapitan okrętowy. Wprawdzie fregata moskiewska niemogła atakować okrętu w porcie kopenhagskim i w odległości jednego strzału działowego od brzegów; lecz przypłynąwszy, mogłaby stać w porcie tak długo, pókiby okręt w porcie zostawał, a za jego ruszeniem się puściłaby się zaraz za nim i zabrała go po wypłynięciu z portu. Tem łatwiej mogła to uczynić i dogonić okręt, że tenże płynął tylko 10 węzłów na godzinę, gdy fregata upływała ich 14.

Wśród takich okoliczności, kapitan ofiarował się przewieźć wyprawę na brzegi szwedzkie. Niebyło innego wyboru, trzeba było przyjąć propozycyę tem więcej, iż każda chwila spóźnienia mogła postawić wyprawę w daleko gorszem położeniu, a spodziewano się, iż ze Szwecyi będzie można przewieźć zapasy na miejsce ich przeznaczenia. Przed wyruszeniem posłano do Szwecyi do portu Malmö z doniesieniem, iż wyprawa polska zmuszona bojaźnią czy też zdradą kapitana, szukać będzie w Malmö gościnności.

Za zbliżeniem się 30 marca do portu Malmö, leżącego na południowym narożniku Szwecyi, ujrzano całe wybrzeże napełnione tysiącami ludzi. Gdy już wszelkie zakrywanie rzeczy było zbytecznem, pułkownik Łapiński dał rozkaz, ażeby oddział wystąpił na pokład w mundurach, lecz bez broni, że 1sza i 2ga kompania piechoty oraz kompania artyleryi wysiędą na brzeg, trzecia zaś kompania zostanie na pokładzie okrętu, na którym jeszcze pozostanie broń i amunicya. Zaledwo zaczerwieniały się na pokładzie amarantowe konfederatki, rozległ się na brzegu szwedzkim okrzyk z kilku tysięcy piersi: „Niech żyje Polska, niech żyją Polacy!“ Oddział odpowiedział okrzykiem: „Niech żyje Szwecya, niech żyją Szwedzi!“ Wśród takich okrzyków odbyło się wylądowanie. Lądujący oddział przyjmowała z zapałem cała ludność, a na czele jej władze miejskie. Gościnni Szwedzi chcieli zaraz z szeregów rozrywać żołnierzy na kwatery i zaledwo żołnierze uprosili się, iż niemogą szeregów opuszczać, a następnie oficerowie i żołnierze zajęli kwatery wskazane im przez władzę miejską, gdzie z największą gościnnością i z zapałem przyjmowani byli. Przez cały wieczór i późno w noc trwały różnego rodzaju owacye i przyjęcia, a przed oknami domu, w którym stał pułkownik Łapiński, kilkaset młodzieży szwedzkiej odśpiewało hymny narodowe polskie i szwedzkie, poczem były mowy wyrażające sympatyę wzajemną obudwóch narodów i przymierze ich przeciwko wspólnemu wrogowi, przymierze wszystkich narodów uciemiężonych przez carat moskiewski. Te mowy i różnego rodzaju uroczystości przeciągły się prawie aż do dzisiaj rana. O dalszych losach wyprawy, której członkiem jestem, doniosę wam później.

Carogród 2 kwietnia.

Zdala od ogniska zachodniéj polityki, Turcya przecież najwierniéj odbija opinie gabinetów wpływowych. Najlepszy to dowód, że w téj chwili raczéj od ogólnego kierunku polityki europejskiéj, niżli samodzielnych faktów zależy rozwiązanie kwestyi wschodniéj. Położenie to zdają się pojmować Serbowie, Czarnogórcy, a nawet Grecy, i ulegną mu zapewne choć nie na długo. W Atenach anarchia, intrygi i osobistości, zanadto długo rządzą, aby się nie miały uprzykrzyć nawet najzapaleńszym. Charakter ludu greckiego niezdolnym go czyni do regularnych tegoczesnych rządów. Jedna tylko wielka idea narodowa, zdolna jest zamalgamować tyle wydatnych a upartych zdań, które wywołując ciągłe zatargi, niweczą siły żywotne kraju, ograniczając działalność jego do ciasnych kółek municypalnych. Minister spraw zagranicznych Maurokordatos ustąpić musiał przed scysyą jaką wywołała w zgromadzeniu dymisya wicekonsula z Galacu. Minister wojny Smoleński złożył swą tekę z powodu, że zgromadzenie nie zatwierdziło oddalenia ze służby jednego z poruczników, przeciwnego rozkazom swéj władzy. Na podobnych trudnościach zużywa się tameczna machina rządowa. Kandydatura na tron grecki księcia Wilhelma Jerzego gliksburgskiego, za którą jest również Anglia jak Francya, znajduje poparcie w opinii narodu. Restauracya tronu, nową postawi zaporę panhellenizmowi, Z téj więc strony ustępują obawy Turcyi. Serbia widocznie ulega naciskowi dyplomacyi od czasu zwłaszcza jak stanowisko Francyi na wschodzie zmieniło się, z radykalnego na pojednawcze. Z tem wszystkiem Serbia nie przestaje się zbroić. Podług tutejszego greckiego dziennika *Bizantys*; zakupiono w Rosyi dla armii księcia Michała dwa tysiące koni. Dymisyę serbskiego ministra wojny b. kapitana francuskiego Moudian, przypisują naleganiom partyi narodowéj, nieprzychylnéj zazwyczaj cudzoziemcom, a dziś silniejszéj mobilizacyą gwardyi. Garaszanin objął tymczasowo wydział wojny. Dość długi pobyt księżnéj czarnogórskiéj w Białogrodzie ma mieć za powód stanowcze porozumienie się z Serbią, pod względem przyszłych działań i planów. Księżna ma ustaloną renomę dyplomatki. Sułtan w tych dniach przesłał do Cetynii pięćdziesiąt kilka tysięcy franków dla rozdania ubogiéj ludności. W bliskość wojny nad Dunajem, nie wierzy ani tutejsza dyplomacya, ani giełda. Żaden więc jak się zdaje fakt nowy, nie popchnie teraz sprawy wschodniéj do rozwiązania, a tem samem i dla Polski nienastręczy się wyraźne ułatwienie, które w przeciwnym razie, przy rozbudzonym antagonizmie łatwoby mogło nastąpić. Turcya wciągnięta w ogólną harmonię polityki europejskéj, nie myśli o żadnym kroku samodzielnym, owszem stosuje się nawet z całą ścisłością do wymagań gabinetowych. Od czasu jak kwestya polska przestała grozić Rosyi wspólną interwencyą, postępowanie rządu tutejszego zmieniło się. Wyzywający ton półurzędowych dzienników, zastąpiły proste sprawozdania, a na uczynną życzliwość Turcyi coraz można mniéj liczyć.

Przedwczoraj na żądanie ambasady moskiewskiéj, policya wzbroniła przedstawienia teatralnego na korzyść wychodźców chcących się dostać do Polski. Towarzystwo amatorów włoskich niezaniechało zamiaru i jest nadzieja, że pod innym tytułem przedstawienie to wkrótce odbędzie się; niemniéj jednak boleśnie nas dotknęło podobne rozporządzenie rządu, dzisiaj już bardziéj wrażliwego na groźby Moskali, którzy za otwarte wspomaganie Polaków chcą czynić Turcyę odpowiedzialną. W tych dniach zawiązał się tutaj komitet francuski, również w celu ułatwienia podróży Polakom. Dotychczas niespotkał on żadnéj oficyalnéj trudności. Od pewnego czasu krążą tu pogłoski o kongresie europejskim, mającym dotknąć kwestyi wschodniéj, a głównie zająć się sprawą polską, „relata referro“.

Przez morze Czarne otrzymujemy niezgorsze nowiny z Rosyi. Wzburzenie Tatarów w gubernii Kazańskiéj i wzdłuż Wołgi potwierdza się. Naczelnicy pokoleń gruzyjskich zawezwani do Tyflisu, gdzie im zalecono powszechne rozbrojenie, oświadczyli stanowczo, że raczéj przyjmą wojnę niżli złożą broń posiadaną. Czerkiesi na wiadomości z Polski na nowo odżyli na całéj linii granicznéj, rozpocząwszy kroki zaczepne. Pokolenie Szapsugów na propozycye pokoju czynione ze strony Rosyi odpowiedziało z właściwą sobie naiwnością „Podczas zimy paliliście nasze auły i mordowaliście ludność, a teraz kiedy nadeszła dobra pora, chcecie pokoju?... poczekajcie, będzie dość jeszcze czasu pomówić o tem.“ Siły rosyjskie na Kaukazie mają być niewystarczające.

Powszechnie zapowiadana tutaj zmiana ministeryum nienastąpi tak prędko. Wpływ Fuada paszy przeważył, i zniweczył zamiary przeciwne. Dzisiejszy wielki wezyr, zupełnie bierny, nieprzeszkadza odgrywać Fuadowi pierwszéj roli.

Wyjazd sułtana oznaczono na dziś. Zwłoka tygodniowa miała za przyczynę nadzwyczajne przygotowania jakie czynią, gdziekolwiek spodziewają się Padiszacha. Nawet na fregacie którą pojedzie sułtan, urządzono przepyszny kaik na pokładzie, z którego zabezpieczony od zmian powietrza, będzie mógł wszechwładny na swoje morza spoglądać. Koszta podróży ma ponieść prywatna kasa sułtańska; chociaż temu nie chcą tu wierzyć zupełnie.

Kompania nowego banku który z dniem pierwszym lipca ma rozpocząć czynności, dość łatwo przeprowadza swe operacye. Za jéj to pośrednictwem rząd tutejszy zawarł w Paryżu 25go marca nową pożyczkę 150 milionów franków po 68%. Giełda tutejsza na tę wiadomość nie spadła wcale. Reformy finansowe zalecone ostatnim hatem sułtana już są przeprowadzone na papierze. Budżet na rok bieżący przedstawia zmniejszenie 39 milionów franków. Wydatki ministeryów wojny i marynarki, zniżono o 18 milionów franków. Deficyt wynosi około 6 milionów franków. Podwyższenie dochodu z komór ma go pokryć. Wszystkie procenta i interesa rządu są tu wliczone, nawet ostatnia pożyczka marcowa. Nie potrzebuję mówić, że budżet ten obliczony na stałość humoru sułtańskiego i pokojowe okoliczności. Zresztą w Turcyi bardziéj niżli gdziekolwiek cyfry budżetu niesprawdzają się w zastosowaniu.

W związku z redukcyą finansów i liczby urzędników, oraz potrzebą uregulowania ceł i wakufów (dóbr duchownych) jest wysłanie na prowincyę pięciu komisarzy rządowych z odpowiednią liczbą urzędników z każdéj gałęzi administracyi. Wybór dość szczęśliwy, padł na ludzi uczciwych i przychylnych cywilizacyi. Fevid Effendi zwiedzi Tracyę i Bułgaryę. Subbi bej Epir, Tesalonię i Albanię. Zia pasza, Bośnię i Hercogowinę, Anatolię podzielą między siebie: Achmed-Vefik Effendi i Riza bej. P. Brassier de St. Simon nowy ambasador pruski, złożył już W. Porcie oficyalne wizyty. Do czasu przybycia z Brukselli nowego posła hiszpańskiego p. Stanjo, miejsce jego zastępuje pierwszy sekretarz Waliez.

W téj chwili dowiaduję się o wyborze na tron grecki księcia Wilhelma Jerzego. Zgromadzenie narodowe przyjęło ten wybór przez aklamacyę w Atenach, w Pireu odprawiono z tego względu „Te Deum“ i iluminacye. Oficerowie marynarki francuskiéj znajdujący się tutaj na urlopie, pospieszyli na wody greckie. Zdaje się, że grożą znowu pewne zamięszania, na które Europa mniéj już będzie obojętną.

Wiedeń 7go kwietnia. *Vaterland* robi z powodu polityki jakiej *Nordd. Allg. Ztg*, organ p. Bismark broni w sprawie polskiej, następujące uwagi. Prusy, pisze *Vaterland*, boją się każdej zmiany w absolutnym a wcale nie mogącym ostać się rządzie, który uciska Polskę i Rosyą. Dla tegoto wcale się nie wstydząc głosi organ p. Bismarka w najświeższym swym numerze *Konieczność trzymania Polski w okowach a Rosyi w niewoli.* Smutniejszej bezmyślności nad tę, która panuje w wspomnianym, widocznie inspirowanym artykule, nie można sobie wyobrazić. Czytamy bowiem w onym artykule ustęp następującej osnowy. „Odbudowanie udzielnego królestwa Polskiego jest dla Prus więcej niż niebespieczeństwem, dla Niemiec więcej niż groźbą. Niemcy i Prusy powinny poświęcić ostatniego żołnierza, wystrzelić ostatni nabój, zanimby mogły pozwolić na utworzenie państwa, któreby na wieczne czasy uczyniło Niemcy zawisłemi od mocarstwa obcego. Rosyi w dzisiejszej jej postaci Niemcy niczego nie mają się obawiać. Wieki całe musi się Rosya starać o pomnożenie swej ludności tak rzadko rozsianej po niezmierzonych dwa razy tyle co Europa wynoszących przestrzeniach; musi się ona zająć ich organizacyą i utworzeniem dla ich wewnętrznego rozwoju dróg i komunikacyj, bez których rozwój ten jest niepodobnym; dróg prowadzących do morza!“

Zaiste, pisze dalej *Vaterland*, papier jest cierpliwym; jednak w samych Prusiech podobne gadanie wstręt niezawodnie wzbudza. Albowiem cały świat jeszcze pamięta, że ta Rosya, którą organ p. Bismarka wystawił tu jako skromnego, z biedą tylko o byt swój starającego się ojca rodziny, dopieroco przed kilku laty myślała o urzeczywistnieniu najśmielszych względem Wschodu projektów, których pomimo że zarozumiałości ej przytarto rogów, przecież ani na chwilę się nie pozbyła; cały świat zna także ajentów, którymi zalewa południowy Dunaj, stoki Bałkańskie, Grecyą i Palestynę i szerzy propagandę którąby w razie nowej wojny służyć mogła za dobre czaty. Tymczasem Polska należąca całkiem do rodziny ludów zachodnio - chrześciańskich, żyjąca w stosunkach gminnych i rolniczych podobnych do niemieckich, Polska która niezawodnie stałaby się tamą potężną, przeciw możliwym kompromisom nowo-rosyjskiego i nowo-romańskiego republikanizmu i komunizmu, ta Polska miałaby być groźbą dla Niemiec?..... Swiat cały śmiać się będzie z podobnej gadaniny organu p. Bismarka. Lecz jeszcze może dożyjemy, że jakiś godny następca Sobieskiego w sojuszu wojennym z austryackim i angielskim księciem wywalczy chrześciańskiemu wschodowi tę wolność, której zgotować tak dobrze nie potrafi Moskal jak i Turek.“

Czytamy w *Ost d. Post*: Powszechnie dziwią się, że *Wiener Ztg* dotąd nieogłosiła zwołania Rady państwa. Jeżeli jest prawdą, że otwarcie nowej kadencyi Rady nastąpić ma 6go maja, to byłoby stósownem przynajmniej cztery tygodnie przedtem rozpisać zwołanie. Taki przynajmniej jest zwyczaj we wszystkich parlamentarnych państwach. O ile słychać nie wygotowano jeszcze wszelkich propozycyj, z jakiemi wystąpi minister sprawiedliwości, tj. rada ministrów nie zgodziła się jeszcze co do tego przedmiotu. Ażeby więc Radę zaraz po zebraniu się nieodraczać choćby na krótki czas dla braku potrzebnych propozycyj, właściwe sfery nie myślą spieszyć się z zwołaniem Rady. W takim razie przypuszczenie, iż Rada zagajoną będzie 6go maja, jest tylko *pium desiderium*, gdyż prace komisyi przez ministerstwo sprawiedliwości wyznaczonej napotykają podobno na trudności w Radzie stanu, które jak wiadomo, zawsze trudne są do przezwyciężenia.

Według doniesień z Wenecyi 15go b. m. ogłoszony ma być statut dla lombardzko-weneckiego królestwa. Sejm składać się będzie prócz członków Izby panów i posiadaczy większych jeszcze z 53 posłów przez gminy wybranych. Tymczasem sejm nie będzie zwołany, a w celu wysłania reprezentantów do Rady państwa, bezpośrednie wybory mają być przedsięwzięte.

Anglia.

Courier du dimanche podaje dwa dokumenta dyplomatyczne, dotyczące sprawy polskiej. Pierwszym z nich jest okólnik przesłany przez br. Russella lordowi Napier pod d. 2 marca, drugim okólnik przesłany 4go do reprezentantów angielskich zagranicą. Oto są owe dwa dokumenta.

Hr. Russell do lorda Napiera ambasadora angielskiego w Petersburgu.

Ministeryum spraw zagr. 2 marca.

„Milordzie! rząd JKMości żywo jest dotkniętym stanem rzeczy w Królestwie Polskiem. Widzi on z jednej strony, wielką część ludności w otwartem powstaniu przeciw rządowi, znaczną siłę zajętą przytłumieniem tego powstania. Rezultat naturalny i prawdopodobny podobnej walki będzie, jak się tego domyślać należy, tryumf siły wojskowej; lecz tryumf ten, jeżeli osiągniętym będzie to szeregiem walk, którym koniecznie towarzyszyć musi opłakiwania godny rozlew krwi, znakomita ofiara życia i wszelkiego rodzaju klęsk materyalnych, których skutki czuć się dadzą przez długie lata. Z drugiej strony czyny gwałtu i wzajemnego zniszczenia, nie odłączne od walki tego rodzaju, muszą nieuchronnie wzniecić nienawiść, którąby zatruła w przyszłości stosunki rządu rosyjskiego z narodem polskim.

„Jednakże ubolewając nad tym stanem rzeczy w obcym kraju, rząd królowej nie uważałby za stosowne objawiać w sposób urzędowy uczucia swe pod tym względem, gdyby okoliczności szczególne nie stawiały go ze względu na stan obecny polski, w wyłącznem położeniu. Królestwo Polskie zostało ustanowionem i połączonem z cesarstwem rosyjskiem przez traktaty 1815 r., których rząd angielski jest częścią kontraktującą. Nieszczęśliwy stan obecny spraw winien być przypisany okoliczności, że Polska nie znajduje się w położeniu oznaczonem przez traktaty. Polska nie znajduje się również w położeniu, w jakiem ją postawił cesarz Aleksander I. Pod panowaniem jego, sejm narodowy zasiadał w Warszawie i Polacy w Królestwie używali przywilejów właściwych do zapewnienia pomyślności narodowej.

„Od r. 1832 symptomata nienkontentowania i agitacya poczęły się objawiać, a za niemi poszły od czasu do czasu powstania i daremny rozlew krwi. Rząd królowej nie tai, że bezpośrednią przyczyną obecnego powstania, był pobór świeżo narzucony narodowi polskiemu; lecz środek ten przyjęty był w skutek nienkontentowania, jakie wzniecił stan polityczny w kraju. Właściciele i mieszczaństwo nie mogli stanu tego znosić, a jeżeli chłopi nieokazali się tak źle usposobionymi, przynajmniej nie popierali rządu rosyjskiego. W. Brytania przeto jako podpisana na traktacie 1815 r. i jako mocarstwo silnie interesowane w spokojności Europy, uważa się upoważnioną objawić zdanie swe o wypadkach, których Polska jest teatrem, pragnie to uczynić z najżyczliwszemi usposobieniami dla Rosyi, chcąc szczerze przyczynić się do dobra wszystkich interesowanych. Dla czegoż JCMość, którego życzliwe uczucia powszechnie są znane, nie miałby położyć kresu raz na zawsze, tej walce krwawej, ogłaszając wspaniałomyślnie, natychmiastową i całkowitą amnestyę dla wszystkich poddanych powstałych, i oświadczając zarazem chęć swą przywrócenia bez zwłoki Królestwa Polskiego, używającego przywilejów obywatelskich i politycznych, jakie mu przyznał Cesarz Aleksander I, odnośnie do traktatu 1815 r. Gdyby JCMość poszedł tą drogą, sejm i administracya narodowa zadowoliłyby prawdopodobnie Polaków i uczyniłyby zadość opinii publicznej w Europie.

„Chciej odczytać milordzie! depeszę tę Księciu Gorczakowowi, pozostawiając mu jej odpis.

„Russell“

Hr. Russell do reprezentantów królowej przy dworach paryzkim, berlińskim, wiedeńskim, madryckim, lizbońskim i sztokholmskim.

Wyjątek.

Ministeryum spraw zagr. 4 marca 1863.

Według zdania rządu królowej *przesłanie uwag jednakowych* ze strony reprezentantów mocarstw podpisanych na traktacie 1815 r. do Petersburga, mogłoby w rezultacie położyć kres rozlewowi krwi i przywrócić narodowi polskiemu używanie praw przyobiecanych mu w Wiedniu, których od tak dawna jest pozbawionym. Rząd Jej K. Mości mniema, że najlepszym środkiem zapewnienia pokoju Europie, byłoby przywrócenie Polakom sejmu i administracyi narodowej. „Russell“

— Lord Palmerston był obecnym w d. 2 b. m. na zebraniu studentów uniwersytetu edimburskiego i przy tej sposobności przypomniał, że przed pół wiekiem przepędził lat kilka na tym uniwersytecie. Wieczorem dnia tego uczestniczył w uczcie wyprawionej na cześć jego, w ciągu której dotknął kilka przedmiotów politycznych. Mówiąc o sile Anglii, rozwodził on się długo nad organizacyą ochotników w Anglii, a w końcu następnie wyraził się o sprawie polskiej:

„Boże daj, aby zależć mogło od rządu angielskiego postanowić o losie szlachetnego narodu polskiego. Jeżeli chęci jego, jeżeli interwencya dyplomatyczna mogą mieć jaki skutek, chęci jego i ta interwencya dyplomatyczna i przyjacielska nie były i nie będą zapewne płonnemi. (oklaski) Lecz sądzę, że nawet najgorętsi wielbiciele tego szlachetnego narodu polskiego, niespodziewają się i nie niebędą żądać, aby w okolicznościach obecnych Anglia przedsiębrała zbrojną interwencyę. (słuchajcie, słuchajcie!) Możemy tylko mieć nadzieję, że połączona opinia wszystkich mocarstw europejskich wywrze wpływ na umysł tych, którzy stanowią o losie Polski i że nieszczęśliwy ten kraj zbierze owoce nieszczęść, jakiemi jest w tej chwili dotknięty.“ (oklaski)

— Jak wiadomo, na interpelacyę deputowanych polskich w sejmie berlińskim w d. 31 marca, czy rząd zamierza wydać w ręce moskali poddanych Królestwa Polskiego przytrzymanych w Prusiech, z którymi nie po ludzku władze pruskie się obchodzą, minister hr. Eulenburg odpowiedział, że lubo z większą częścią aresztowanych Polaków rząd postąpi sobie łagodnie, wszelako musi uczynić zadosyć warunkom umowy z Rosyą zawartej, co znaczy innemi słowy, iż wydawać będzie Polaków przytrzymanych w Prusiech w myśl kartelu z r. 1857. I dla czegóżby nie miał wydawać moskalom Polaków z Królestwa Polskiego przechodzących do Prus, kiedy wydawał już Polaków przybyłych za pasportami z Francyi i Belgii? Oświadczenie to pełne cynizmu politycznego, więcej zaszkodziło Prusom w opinii publicznej w Europie, niż wszystkie dotychczasowe zamachy na konstytucyę, a prasa angielska z oburzeniem o niem mówi, nie wyłączając z pod potępienia swego izby deputowanych, że przyjęła w milczeniu i bez objawienia zgrozy swej te słowa ministra. Poeta francuski rzekł był, iż jest jeszcze człowiek niżej stojący od kata, to jest pomocnik jego. *Times* z 2 kwietnia tak się wyraża o ministrze pruskim spraw wewnętrznych z powyższego powodu:

„Ażeby się nie okazało, że lew mniej jest okrutnym niż szakal, to się w tym duchu ma rozumieć, że każdy wychodziec polski, młody, silny i o tyle zdatny do wojska, iż może się okazać Rosyi niebezpiecznym, ma być stracony. Gdyby hr. Eulenburg niebył tego publicznie obwieścił, i gdyby niemiał prawa przemawiania w imieniu króla, nigdybyśmy tego nie przypuszczali, nigdy, choćby nawet o rządzie pruskim. Zdaniem naszem, człowiek, który takiej zdrady się dopuszczając, śmie się powoływać na konwencye, na dyplomatyczne porozumienia się, albo nawet na traktaty międzynarodowe, niezdolnym jest pojmować znaczenia słów: honor i ludzkość. Są rzeczy, których żaden człowiek nie zechce wziąść na siebie, ani też innych do nich nieśmie obowiązywać.... Polacy owi, to nie ludzie co się na terytoryum pruskiem sprzysięgają przeciw sprzymierzeńcom Prus. Przybyli oni pobici i zbiegli; złożyli broń swą u stóp prusaków. Można było, trzymając się jak najściślej prawnego przepisu, odeprzeć zbiegłych od granicy, jeśli to uważano za stósowne, ale nie tak uczyniono. Prusy otwarły im schronienie na swojej ziemi neutralnej, rozbrojono ich, a tem samem przyjęto na siebie obowiązek bronienia ich. Wydawać ich teraz w ręce nieprzyjaciela, jest czynem zdradzieckim, który jeśli będzie miał krwawe następstwa, to każda śmierć taka stanie się skrytobójstwem. Niemożna się z honorem obwarować punktami etykiety, gdzie idzie o popełnienie na kim zdrady, a niechaj grzechu tego rząd się dopuści, głos Europy pomści ten czyn na wszystkich prusakach, jako zbrodnię publiczną.“

Economist zamieszcza artykuł w tym samym przedmiocie. Między innemi mówi on: „Nie łatwo będzie Anglikowi wyobrazić sobie podobny rząd; a tem mniej może sobie wystawić taką izbę niższą, którąby była w stanie wysłuchać podobnej odpowiedzi bez popadnięcia w jawny gniew. Ale do tego dochodzą ministrowie, że nawyknąwszy wydawać przestępców politycznych, będą opór przeciw obcemu rządowi poczytywać za pospolitą zwykłą zbrodnię. Jedynem zabezpieczeniem się od okrucieństw despotyzmu jest to, aby żadne państwo nie przyjmowało na siebie odpowiedzialności w sądzeniu czynów, do których polityka popchnęła jaki rząd obcy. Niebyłoby zresztą żadnych granic okrucieństwom despotyzmu potężnego. Tyran wiedziałby, że jeżeli lud jego chwyci za broń powstania, to rewolucya dałaby mu wyborną sposobność wytępienia swoich nieprzyjaciół.“

The Press, organ partyi torysów mówi, że Prusy sadzą się, aby stracić tę odrobinę dobrego imienia, jaka im jeszcze pozostała. Jeżeli rząd pruski zrobi to co hr. Eulenburg zapowiada, to weźmie bezpośredni udział w walce między Polakami a Rosyanami, a tem samem nietylko ściągnie na swoją głowę nienawiść świata całego, ale oraz rychłą i zasłużoną odpłatę otrzyma.

Szwecya.

O uczcie danej na cześć księcia Konstantego Czartoryskiego piszą z Sztokholmu 28go marca:

„Wczorajsza uczta wyprawiona w sali giełdowej na cześć ks. K. Czartoryskiego nastręczyła nową sposobność okazania głębokiego współczucia, panującego tu we wszystkich stanach dla sprawy polskiej. Toast na cześć króla wzniósł baron Raab, prezes komitetu polskiego, na cześć księcia p. Tersmeden, a na cześć Polski jenerał Hazelius; poczem zgromadzenie zaśpiewało znaną pieśń: „Boże coś Polskę“ w tłomaczeniu szwedzkiem. Książę, który podczas odśpiewania pieśni zaledwie mógł stłumić wzruszenie, zabrał powtórnie głos, i w wyrazach najgorętszych wynurzył podziękowanie za żywe sympatye okazane dla jego ojczyzny. „W pałacu Waszego Króla, rzekł książę, równie jak w chacie prostego wieśniaka, wszędzie znalazłem to samo współczucie, równie gorące, serdeczne i szczere.“ We wtorek zaproszony był książę wraz z ministrem spraw zagranicznych hr. Manderström do stołu królewskiego, a onegdaj oddał wizytę królowi w zamku Ulriksdal. W każdym razie nie podlega żadnej wątpliwości, że Szwecya weźmie udział w każdym kroku, który przedsięweźmą mocarstwa główne na rzecz Polski. W sejmie wypowiedziano wyraźnie, że naród gotów jest wziąść udział w wojnie, jeśliby które z mocarstw bronią popierało sprawę polską; przyczém i to przypomniano, że poprzednik hr. Manderströma oświadczył był wyraźnie w sejmie, iż okoliczności w r. 1831 nie sprzyjały wdaniu się na rzecz Polski, lecz Szwecya jest gotową przy wydarzonej sposobności ująć się za Polską. O teraźniejszym królu wiadomo, że zawsze żywi wstręt do Rosyi, a zarazem, że jest za polityką śmiałą a nawet awanturniczą.“

Dania.

Ogłoszone świeżo w Kopenhadze pisma królewskie tyczące się nowej organizacyi Holsztynu, o czem doniosła depesza a nasz dziennik wspomniał w wczorajszym przeglądzie politycznym, składają się z ogłoszenia królewskiego i trzech reskryptów: do ministra skarbu, ministra wojny i ministra holsztyńskiego. Wszystkie te akta mają datę 30go marca. Podajemy tu królewskie ogłoszenie tyczące się konstytucyi Księstwa Holsztyńskiego:

My Fryderyk VII i t. d. Wypowiadając w ogłoszeniu naszem z d. 18go stycznia 1852 zamiar połączenia różnych części naszej monarchii węzłem wspólnej konstytucyi w jednę uporządkowaną całość, mieliśmy jak to się już pokazuje z przygotowawczych czynności, zupełne przekonanie, że taka wspólna konstytucya możliwą jest tylko pod tym warunkiem, że prawa nasze królewskie w obu naszych niemieckich księstwach nie mogą być dalej ograniczone i ścieśnione jak tylko o tyle o ile pozwalają na to istniejące a przez nas przyjęte ustawy Związku niemieckiego; tudzież, że ludność tych księstw szczerze się podda nowej ustawie państwa. Przekonanie nasze nie spełniło się. Zgromadzenie Związku niemieckiego mieszało się do spraw wewnętrznego urządzenia naszego państwa i stawiało wymagania, które ani w ustawach związkowych prawnej nie mają podstawy, ani nie zgadzają się z udzielnością naszej korony i z prawami naszych do Związku nienależących krajów; a stany prowincyonalne holsztyńskie odrzuciły nie tylko każden projekt zgody, ale oświadczyły się nawet w zasadzie przeciw wszelkiej na wspólnej reprezentacyi opartej konstytucyi całe nasze państwo obejmującej. Taki stan wewnętrznego rozstroju tamujący już przez lat dziesięć rozwój naszego państwa dłużej trwać nie może. W skutek niezadawalających wypadków ostatniej holsztyńskiej stanowej reprezentacyi, uważamy teraz za obowiązek wydać względem konstytucyjnego stanowiska Holsztynu, do naszej monarchii postanowienia zgadzające się, o ile możności z żądaniami Związku niemieckiego. Ograniczyliśmy się w nich na to, co było koniecznem, zachowując dalszy rozwój i ostateczne ustalenie wolnemu współudziałowi naszego narodu i jego konstytucyjnych zastępców.“

Potem następuje sześć artykułów ogłoszenia.

Art. 1szy przyznaje Holsztynowi oddzielne wojsko. Według art. 2go Holsztyn ma udział w wspólnych wydatkach monarchii, wykazanych w normalnym budżecie z 28go lutego 1856. Według art. 3go mają być przedłożone do zatwierdzenia stanom holsztyńskim propozycye potrzebnych dodatkowych sum na opędzenie miejscowej administracyi holsztyńskich dóbr skarbowych i lasów, tudzież ceł, poczt i telegrafów. 4. Zarząd szczegółowych dochodów księstwa przechodzi na ministeryum księstw holsztyńskiego i lauenburskiego. 5. Władzę ustawodawczą we wszystkich wspólnych sprawach wykonywa dla księstwa holsztyńskiego król wraz z stanami holsztyńskiemi. Jeżeli wydana będzie taka dla Holsztynu ustawa za przyzwoleniem stanów, która równocześnie nie będzie zaprowadzoną w innych krajach monarchii, na ten czas mają być powzięte potrzebne postanowienia zwłaszcza, jeśli ustawa tyczy się stosunku, w którym różnorodne ustawodawstwo nie dałoby się pogodzić z utrzymaniem dotychczasowej wspólności. 6. Postanowienie w art. 5tym zawarte obowiązuje zaraz, reszta zaś dopiero po upływie okresu finansowego z 1szym kwietnia 1864. Szczegółowe prze-

pisy tyczące się stosunku Holsztynu i jego reprezentacyi do wspólnych spraw monarchii przedłożone będą celem powzięcia uchwały holsztyńskiemu stanowemu zgromadzeniu. Projekt ustaw, który ma być wypracowany, uwzględni nietylko objawione obecnie życzenia większej religijnej i politycznej swobody, ale także i potrzebne postanowienia o rozszerzeniu prawa wyborczego i wybieralności, tudzież o stanowczym współudziale reprezentacyi holsztyńskiej w sprawie osobnego skarbu księstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia. Niektóre z tych dzienników niemieckich, jakie dziś nas doszły, zamieszczają wspomniony już kilkakrotnie list hr. Zygmunta Wielopolskiego do księcia Napoleona z wyzwaniem go na pojedynek za słowa pełne grozy i oburzenia, jakiemi książe napiętnował w senacie francuskim rządy ojca jego margrabiego Wielopolskiego. Nie odebrawszy odpowiedzi, hr. Zygmunt Wielopolski rozesłał owo wyzwanie do dzienników pod d. 3 b. m. Jedne z nich przyjęły je i ogłosiły bez żadnych uwag, inne jak *Breslauer Ztg* zapytały: zkąd ten zaszczyt ją spotyka, że się do niej zgłasza p. Wielopolski? My, których ten zaszczyt niespotkał, musimy sami się biedzić nad przełożeniem listu na język polski, nie będąc pewni, czy dopiszemy jędrnością wyrażeniom oryginału, bo nawykli do języka poważnego dziennikarstwa europejskiego, nie znajdujemy pod ręką słów, któreby godnie odpowiadały nomenklaturze, jakiej autor listu używa. Jeżeli więc ze względu na dosłowność, wyrażenia listu nie są w przekładzie dość czyste, to niedziw, bo list dotknął się „rynsztoku“. Oto list hr. Zygmunta Wielopolskiego:

„Do JCWysokości księcia Napoleona w Paryżu, *Palais royal.*

„W mowie mianej w Senacie francuskim w d. 17 b. m. wyraziłeś się W. książęca Mość o Ojcu moim w sposób obelżywy.

„Jako syn, żądam od W. C. Wysokości zadosyćuczynienia, jakiego człowiek honoru nigdy nie odmawia.

„Jednakże wnosząc ze znanéj przeszłości W. C. Wysokości, niemam wielkiej nadziei, abyś przyjął moje żądanie. Są pewne rodzaje odwagi, które po za rynsztok nie sięgają, a niejeden bezczelny jakobin gdy chodzi o odparcie zniewagi, osłania się nikczemnie nietykalnością uprzywilejowanego stanu swego, skoro się go zawezwie do tłumaczenia się.

„W. C. Wysokość zechcesz może skryć się za tymi, którzy się o Ciebie ocierają w *Palais royal* tudzież z hersztami morderców w kryjówkach warszawskich.

„Jeżeli w ojczyznie mojej słuszna sprawa inaugurowana przez Naszego króla Aleksandra II, a której Ojciec mój poświęca starania swe od lat dwóch, nie odniesie zwycięstwa nad trudnościami nasuwanemi sobie przez ludzi przewrotnych i nierozważnych, głównie zawdzięczyć to wypadnie owym tak zwanym przyjaciołom naszej sprawy, to jest takim jak W. C. Wysokość i twoi wspólnicy rewolucyjni.

„Na odpowiedź czekać będę do 2go kwietnia, jakoteż na wyznaczenie sekundanta. Jeżeli mi W. ks. Mość niedasz żądanego zadośćuczynienia, zmusisz mnie, że list ten publicznie ogłoszę.

„Przyjm W. książęca Mość zapewnienie wszystkich tych uczuć, jakie jestem winien W. C. Wysokości.

(podp.) *Zygmunt hr. Wieloposki.*

Warszawa 24 marca 1863, Pałac Brühlowski.“

— Do Krakowa przybył radzca sądu karnego ze Lwowa p. Leopold Kuczyńtki, który ma sobie powierzone przesłuchiwanie jenerała Kruszewskiego. Ze Lwowa wysłano prócz tego różne komisye sądowe śledcze na obwody, nie powierzając śledztw miejscowym władzom sądowym. Aresztowany we Lwowie były redaktor *Dzwonka* p. Juliusz Starkel oddany został w d. 5 b. m. sądowi karnemu do dochodzenia. We Lwowie aresztowano także p. Senatowicza, urzędnika magistratu, a u innego urzędnika magistratualnego, p. Herasynowicza, którego *Gazeta Narodowa* zowie zaciętym stronnikiem świętojurskim, odbyto rewizyę.

— Niedawno temu, bo 31go marca pobito na rynku tutejszym niewinnego człowieka, posądzając go, że jest szpiegiem rosyjskim. Dziś o szarej godzinie zaszło coś podobnego z jakimś murarzem, który przed pogonią pospólstwa schronił się do jednego domu, i dopiero stamtąd pod ochroną wojskową był odprowadzony. Mnóstwo ludu pospieszyło za prowadzonym onym człowiekiem ku odwachowi, tak iż potem wojsko rozpędzało nagromadzony lud. Nie wiemy dotąd, kto jest ów szpieg mniemany, ale nie możemy bez oburzenia wyrazić obawy względem podobnych napaści, które nie tylko mogą dotknąć najniewinniejsze osoby, jak były tego dowody, ale oraz mogą być właśnie przez nieprzyjaciół podżegane, bądź to, żeby wywołać jakie zamieszanie lub sprowadzić obostrzenia przepisów policyjnych, bądź też żeby osobistej zemście dogodzić albo wreszcie budzić nieufność i wzajemne niedowierzanie. W każdym razie, czy publiczne czy też prywatne były pobudki tego zamachu, jest on występnym, a może się stać zgubnym. Ci co do takich czynów namawiają, sami może są ajentami Moskwy.

— W Grybowie przyszło w d. 6 b. m. do bitki między chłopami pijanymi i mieszczanami. Ci ostatni wyparli chłopów z miasta. Ponieważ nazajutrz miał być jarmark w Grybowie, przeto dla zapobieżenia podobnym zajściom przybył do miasteczka oddział wojska, lecz dzień ten przeminął spokojnie.

— Otrzymujemy z **Tarnowa** następujące doniesienie z d. 3 b. m.:

R. Umarło tu w skutek ran odniesionych, czterech. Ostatni był Władysław Sobolewski, Warszawianin, młodzieniec 20letni, którego ojciec od lat 15 za kraj w Syberyi ciężko cierpi. Smutną ale wspaniałą przybrało miasto nasze dnia wczorajszego postać. Kilka tysięcy obywateli wystąpiło dla uczczenia zwłok męczennika wiary i wolności. — Okiem nieprzejrzana massa jedną myślą, jedną wiarą, jedną boleścią tchnącego ludu otoczyła zwłoki bohaterskiego młodzieńca i prowadziła je od miejsca jego boleści i śmierci, od szpitalu, blisko pół ćwierci mili na miejsce wiecznego odpoczynku. Proboszcz kapituły ks. kanonik Król eksportował tego czwartego z kolei zmarłego męczennika, otoczony licznem duchowieństwem i całą młodzieżą seminarzycką. Wszystkie cechy z chorągwiami i bractwa wystąpiły dla oddania ostatniej posługi żołnierzowi za wiarę i ojczyznę walczącemu. Zwłoki zmarłego niosła poczciwa nasza młodzież, a za trumną postępował karawan ciągniony czterema kirem pokrytemi końmi księcia Sanguszki. Rzewny był śpiew licznego duchowieństwa ostatniej dla obywatela rycerza posługi, — bo pochodził z serca. Ale prawdziwie rozrzewniający był widok, kiedy w bramie do wiecznego odpoczynku wszystkich — ujęły nasze, piękne duszą, piękne sercem a powabne powierzchownością w polskich żałobnych strojach dziewice z rąk młodzieńców te drogie szczątki bohaterskiego poświęcenia na swe siłami fizycznemi może wątłe, ale siłą idei wzmocnione ramiona i odniosły je aż do miejsca wiecznego odpoczynku. Największy w całym pochodzie był porządek, każden był stróżem jego, każden pełnił swój obywatelski obowiązek bez upominania obcego. — Mamy w szpitalach jeszcze do 40 rannych ale mamy nadzieję w Bogu i niezmordowanych usiłowaniach jedną myślą niosących im pomoc, że zdrowo wyjdą z miejsc cierpienia.

— Radzca sądu krajowego we Lwowie Lanikiewicz, który czas jakiś urzędował dawniej także w Krakowie, odebrał sobie życie w pierwsze święto Wielkiej Nocy, poderznąwszy sobie gardło brzytwą.

— Dnia 7go kwietnia podniosła się temperatura od $+1^{\circ},1$ do $+13^{\circ},5$, barometr ciągle opadał, o godz. 2ej po południu stał na 328''',48, o 10ej wieczór na 327''',95, o 6ej rano 8go kwietnia na 327''',45; wiatr wschodni słaby zbaczał ku południu i północy, cały dzień pogodny bez chmurki, w ogóle bardzo przyjemny; rano 8go kwietnia szron niewielki, mgła po łąkach, o godzinie 6ej temperatura powietrza $+1^{\circ},4$ R.

— Jutro we czwartek 9go kwietnia: ś. Maryi Egipcyanki pok.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 3 kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·10
Żyto	„	1·95
Jęczmień	„	$1{\cdot}57\frac{1}{2}$
Owies	„	$1{\cdot}37\frac{1}{2}$
Groch	„	2·50
Bób	„	1·90
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1.50
Ziemniaki	„	0·60
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6.00
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	0·80

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności.
z dniem 31 marca 1863.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	37,239	42	5			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	128	4	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	409,807	50	–			
c) sprzedajne po kursie	307,133	53	–			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	329,814	–	–			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	104,150	–	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,835,644	18	–			
b) miejskie	837,598	83	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	870	43				
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,460,211	5				
w b. m. włożyło 594 stron 57,488 35 –						
w b. m. wypłacono 669 stronom 89,050 36 –						
Przewyżka zwróceń	31,562	1		3,428,649	4	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				57,757	77	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia				12,250	64	
Ogóły	3,862,385	93	5	3,498,657	45	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej	3,498,657	45				
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi, niemniej do pokrycia strat i kosztów	363,728	48	5			

Lwów dnia 31 marca 1863 r.
Od Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.
Laskowski. S. Krawczykiewicz.

Wrocław 2go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. s. oprócz *laży*.

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	75-78	73	65-70
„ żółta	73-74	71	65-69
Żyto	50-51	49	46-48
Jęczmień	39-41	38	34-36
Owies	26-28	25	22-24
Groch	50-52	25	22-24
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1{\cdot}57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$15\frac{1}{4}$—$15\frac{3}{4}$
„ dobra	14 —15
„ średnia	$11\frac{2}{3}$—$13\frac{1}{4}$
„ poślednia	$9\frac{1}{2}$ — 8
Biała przednia	$17\frac{1}{2}$—$18\frac{1}{2}$
„ dobra	$14\frac{1}{2}$—16
Biała średnia	$10\frac{1}{4}$—$11\frac{1}{2}$
„ poślednia	6 — 9

Gdańsk 4 kwietnia. Przez większą część tygodnia mieliśmy pochmurne i zimne powietrze; deszcz lub śnieg padały prawie codziennie. Dziś piękna pogoda. Wiatr północno-zachodni.

Na wszystkich targach angielskich pokup był mały, ceny zeszłotygodniowe jednakże nominalnie się utrzymały i tylko na niektórych placach zniżenie o 1 szyl. na kwarterze notowano. Londyn otrzymał w tym tygodniu tylko około 20,000 kwart. pszenicy zagranicznej, z której 12,000 kwarterów nie znalazło kupców. W Ameryce zakupiono 21,500 kwarterów pszenicy i 25,000 beczek mąki dla Liwerpola; 3000 kwart. pszenicy i 5000 beczek mąki dla Londynu. Pogoda w Anglii piękna i prace polne szybko postępują.

We Francyi w pierwszej połowie tygodnia ceny się wzmacniały i haussa na 50 centimów na helat. ocenianą być może; w ostatnich jednakże pokup był bardzo mierny i ceny znów spadać zaczęły. Dowozy krajowe małe i tranzakcye w ogólności bez ożywienia. Tylko wyborowe gatunki pszenicy są poszukiwane, podrzędne zaś coraz więcej zaniedbane.

Na naszym placu przy słabej chęci do kupna, zeszłotygodniowe ceny pszenicy zaledwo utrzymać się zdołały, a nierzadko dla zdecydowania interesów, sprzedający do ustępstw skłaniać się musieli. Żyto z początku po zniżonych cenach, nawet słaby miało odbyt, w drugiej połowie tygodnia zaś nieco więcej było żądane i ceny się wzmacniały,

W przeciągu miesiąca marca sprzedano: pszenicy 3460 łasztów; żyta 1930; jęczmienia 270; owsa 27; grochu 950; wyki 15; siemienia lnianego $7\frac{1}{8}$; koniczyny 20 cent.

Wisłą przybyło do Gdańska od 1go do incl. 31go marca łasztów: pszenicy 28,545; żyta 3379; grochu $287\frac{1}{3}$; siemienia lnianego $36\frac{1}{2}$.

Koleją przybyło łasztów: pszenicy 1653; żyta $1331\frac{1}{2}$; jęczmienia $528\frac{5}{6}$; owsa 41; grochu 430; rzepaku $40\frac{1}{2}$; wyki $20\frac{1}{3}$.

Znajdowało się na śpichrzach w dniu 31 marca: pszenicy 12,790 łasztów; żyta 4820; jęczmienia 1090; owsa 80; grochu 1880; rzepaku 60.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów: pszenicy 880; żyta 400; jęczmienia 56; owsa 9; wyki 5; grochu 300.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	kors. pol. od	do	kors. warsz. słp.	gr.	słp.	gr.
Pszenicy	124	125/6	460	475	233	236	36	4	37	10
„	127	130	465	507	239	245	36	16	39	23
„	130/1	132	$507\frac{1}{2}$	515	246	249	39	24	40	14
„	132/3	133	520	529	$249\frac{1}{2}$	250	40	26	41	19
Żyto	—	125	$295\frac{1}{2}$	321	—	235	24	28	27	4
Jęczm.	—	—	186	267	—	—	15	18	22	20
Owies	—	—	—	150	—	—	—	—	12	21
Groch	134/5	136	282	300	—	—	23	25	25	11
Wyka	—	—	246	252	—		20	21	21	8

Od 28go marca do 3go kwietnia przebyło Toruń łasztów: pszenicy $475\frac{1}{2}$; żyta $483\frac{5}{6}$; grochu $18\frac{1}{2}$; siemienia lnianego 5. Stan wody 1° 6''.

Kursa zamian: Londyn $6{\cdot}20\frac{3}{4}$. — Amsterdam $142\frac{3}{8}$.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 kwietnia. *La Nation* pisze: Anglia, Francya i Austrya zostają podobno w zgodzie pod względem kwestyi polskiej; każde z tych państw miało już przesłać oddzielną notę do Petersburga, chociaż nie w tych samych wyrazach, to w duchu jednakową. Noty owe unikają wszelkiego nacisku i pozostawiają carowi inicyatywę w krokach mogących stanowczo zgasić ognisko peryodycznych powstań.

Petersburg 7 kwietnia. Szlachta gubernii petersburgskiej zawotowała adres do cesarza. W adresie tym mówi: Przez niespokojności w Polsce wywołane pretensye do dziedzicznej (!) części Rosyi (!!) napełniają nas boleścią. Lecz przez W. C. Mość rozpoczęta era reform nie będzie korzystną epoką do wykonania planów przeciw całości (!) państwa. Szlachta w połączeniu z innemi klasami nie cofnie się przed żadnemi wysileniami i ofiarami, aby bronić kraju. (Przedewszystkiem wątpimy, czy depesza — wyprawiona naturalnie przez rząd moskiewski, gdyż nikt inny z Petersburga telegrafować nie może — podaje wiernie treść adresu szlachty petersburgskiej, czy nie opuszcza innych ustępów jego, które całemu adresowi odmienną dążność nadają; powątpiewanie nasze poparte jest doświadczeniem, które okazało, jak fałszywie przedstawić usiłowały niejedną sprawę telegramy rządowe petersburgskie. Jeżeli zaś wistocie szlachta petersburgska przemawiała tak jak podaje telegram, to nie potrzebując wdawać się w historyczne wywody — którą to prowincyę polską uważa szlachta petersburgska za dziedziczną część Rosyi, czy Litwę czy Ukrainę, które obie przez lat 500 zjednoczone były dobrowolnie z koroną w jedno państwo i w jeden naród, a zjednoczone były od czasów gdy Rosya jeszcze nie issniała aż do piewszego podziału Polski, — nie wdając się, powtarzamy, w te zbyteczne badania, widzielibyśmy tylko w tym adresie dowód, że szlachta petersburgska nie stała się jeszcze godną być korporacyą wolnych ludzi, gdyż nie umie szanować wolności innych narodów. P. R. Cz.).

Carogród 6 kwietnia. Naczelny wódz wojsk Omer pasza objął tymczasowy zarząd ministerstwa wojny. Armia podzieloną jest na 6 korpusów; pierwszy z nich, który dotąd w Konstantynopolu przebywał, i zostaje pod dowództwem Abdula Kerim paszy, wychowańca wojskowego w Wiedniu, przeniesionym zostanie do Szumli. Dnia 19go marca odbyło się w Jerozolimie uroczyste poświęcenie kaplicy austryackiego domu pielgrzymów. Patryarcha celebrował przy tym obchodzie. Morderstwo w Damaszku, którego sprawcą był chrześcianin, nie miało żadnych niepokojących następstw.

Aleksandrya 7 kwietnia. Sułtan przypłynął tu na flocie złożonej z siedmiu okrętów wojennych i o godzinie 10ej rano wylądował.

Dzisiejsze wiadomości z pola walki ograniczają się na wieściach, a nie masz świeżych a pewnych doniesień. I tak jest wieść o jakiejś nowej utarczce za Radomiem w okolicach Jedlińska, o świeżych utarczkach w Kaliskiem i znacznem wzmocnieniu się tam oddziałów polskich, tak iż załoga moskiewska w Kaliszu choć bardzo silna, bo z kilku batalionów piechoty, z dwóch szwadronów dragonów, dwóch sotni kozaków i z 16 dział złożona, w obawie ataku staje co noc pod bronią, chociaż jednak, jak twierdzą pogłoski, nie ma oddziału polskiego na kilka mil od Kalisza, a najbliższe oddziały partyzanckie są z jednej strony w Konińskiem a z drugiéj strony w Wieluńskiem. W Płockiem miało także zajść w tych dniach parę utarczek, o których jednak nie mamy jeszcze bliższych doniesień. O bojach świeżych w Augustowskiem, na Litwie i na Żmudzi głuche tylko doszły nas wieści, a o dawniejszych tam utarczkach podaliśmy już doniesienia. W południowych prowincyach polskich, mianowicie na Ukrainie i w Kijowie nie ma jeszcze jawnego wybuchu, lecz coraz większe jest z jednéj strony wzburzenie umysłów, z drugiej strony aresztowania tak w przed jak i w zadnieprskiéj Ukrainie. Aresztowania te nietylko dotykają Polaków lecz i Rusinów; między innemi rząd moskiewski aresztował znanego pisarza ruskiego Kuliszę. Wiadomość niedokładna mówi także o rozstrzelaniu trzech uwięzionych oficerów.

Powstanie jest jeszcze w wzroście i dalsze prowincye dopiero ruszać się zaczynają, a rząd moskiewski ostatnie już wyruszył swoje zasoby wojskowe. Cała czynna armia, która już w styczniu skoncentrowaną była, (wyjąwszy 6go i części 5go) to w Kongresówce to w prowincyach polskich zabranych, jest już w boju od początku walki; od stycznia także na polu boju działa 3cia dywizya gwardyi. Następnie posłano rezerwy caratu, t. j. korpus grenadyerski, 2gą dywizyę gwardyi i część jazdy gwardyjskiej, czego nie ruszano zupełnie na wojnę węgierską, a ruszono zaledwie przy końcu wojny wschodniej. Wszystkie więc rozporządzalne siły rządu moskiewskiego są już użyte do boju, i w Petersburgu pozostała tylko 1sza dywizya gwardyjska, której nie bardzo zawsze dowierzano, a wzmocniono ją teraz kilku finlandzkiemi batalionami; w Moskwie zaś i w głębi Rosyi jest szeroko rozrzucony 6ty korpus piechoty. Co więc najbardziej w obecnem powstaniu uderza, to, jak wspominaliśmy, **bezsilność rządu moskiewskiego**. Bo gdy carat ostatnie swe poruszył siły, powstanie dopiero rozruszać się zaczyna, a mimo klęsk jakich doznało i doznać musiało, zapał, poświęcenie i energia wzrasta w narodzie, który raz wziąwszy się do dzieła, cofać się nie myśli, bo wie, że tylko przy wytrwałości wysokich dopiąć można celów.

Codziennie nadto wiadomości donoszą o nowych przykładach rozprzężenia się armii moskiewskiej w niekarne bandy łupieżców. Z najbliższych nas stron mamy dziś doniesienia o świeżych rabunkach, jakich się moskale dopuścili w Olkuskiem w okolicy Szklar we wsi Gorenicach, gdzie dragony zrabowały dwór 5go t. m. i tylko popłoch jaki nagle padł na nich przez wieść, iż postępują powstańcy, ocalił życie właścicielowi i domownikom zagrożonym śmiercią z powodu, że nie mieli więcej pieniędzy. Szczegółowe wiadomości o tym rabunku właśnie otrzymaliśmy i podamy je w następującym numerze. Korespondent z pod Prażki donosi o rabunkach, jakich się w tamtej okolicy wojsko moskiewskie dopuszczało; korespondenci do *Gazety Wrocławskiej* donoszą z kilku okolic o świeżych łupieżach i mordach spełnionych przez wojsko moskiewskie które wyszło z wszelkich karbów subordynacyi.

Opis zwichniętej chwilowo wyprawy polskiej z Anglii na Bałtyk w celu zasilenia bronią powstania na Litwie, podajemy powyżej w liście naszego korespondenta z Malmö.

Gdyby dziennik La Nation nienależał do rzędu tych, które mimo zmiany okoliczności, zawsze jeszcze wierzą w możność przymierza rosyjsko-francuskiego, i dla których powstanie polskie było akby pomieszaniem szyków, doniesienie podane powyżej w depeszy paryskiej mogłoby wielce zaniepokoić Polaków. Ale *La Nation* więcej mówi o tem coby rada aby się stało, aniżeli o tem co się stało rzeczywiście. *Być może*, iż rząd rosyjski zechce sam wystąpić z jakiemiś projektami reform, aby opinię publiczną w Europie uśpić i dać do mniemania, że zaspokoi potrzeby kraju, że prawom jego, tym nawet które mu cała Europa w r. 1815 przyznała, zadosyć uczyni, i wreszcie, że zdoła zapewnić się na przyszłość od powstań. Owe obietnice carskie choćby je nawet poręczono, będą tem czem rozkazy wydane do wojska, aby nie zabijało bezbronnych, nie dobijało rannych i nie rabowało. Roskazy są wydane, żeby o nich Europa wiedziała, lecz nie na to, aby były wykonywane.

Otóż dziś dopiero doszedł nas ów numer *L'Europe* który nadmienia, iż hr. Rechberg nie chciał wziąść na siebie zredagowania noty wspólnej trzech mocarstw, mającej być do Petersburga wysłaną. *Indép. belge* zaprzecza jednak temu twierdzeniu dziennika frankfurckiego w ten sposób, iż rządy zachodnie nie wezwały hr. Rechberga do napisania takiej noty. *General Correspondenz* nic o tem dotąd nie wspomina; przytoczyć jednak należy, że niedawno pismo to oznajmiło było, iż nie będzie zbijać lub prostować pogłosek o akcyi dyplomatycznej, rozsyłanych po Europie telegrafami, gdyż częstokroć się zdarza, że mylne doniesienie staje się przedawnionem, albowiem od chwili jego ogłoszenia już rzeczy poszły innym trybem.

Taż *Gen. Corresp.* donosi z Paryża, że baron Budberg poseł rosyjski w Paryżu udał się w dniu 4 b. m. do Cesarza i wręczył mu notę otrzymaną właśnie z Petersburga. Cesarz miał się tą notą tak rozgniewać, że formalnie skoczył z krzesła i bardzo ostro zagabnął posła rosyjskiego. „W tutejszych sferach kompetentnych — mówi *Gen. Corresp.* — twierdzą nawet, że wiadome słowa, jakich użył Cesarz Napoleon w r. 1858 do bar. Hübnera, w porównaniu ze słowami, jakiemi teraz odprawił bar. Budberga, wydawały się zupełnie niewinne.“ Wiadomość tę o odprawie, jakiej doznał bar. Budberg, podają także inne dzienniki.

Wbrew pogłoskom o niebezpiecznym stanie zdrowia Papieża, a między innemi wbrew doniesieniu *Gazety Augsburgskiej*, która mówi, iż w Wiedniu otrzymano wiadomość od osób blisko osoby Papieża będących, które zapewniają, iż spieszna utrata sił Ojca Śgo każe się obawiać ostateczności, donoszą do dzienników francuskich, że Papież w wielkim tygodniu odprawiał nabożeństwo, a przeto stan jego zdrowia nie jest tak dalece zagrożonym.

Z powodu świąt wielkanocnych nie otrzymaliśmy dziś dzienników paryskich. *Presse* wiedeńska zamieszcza zaś z Paryża wiadomość, która ma być podstawą obecnej sytuacyi Francyi, że akcye polityczne p. Drouyn de Lhuys spadają, akcye zaś hr. Walewskiego idą w górę. Jeżeli w gabinecie nie przeważa jeszcze dążność zakończenia wojną sprawy polskiej, to w *Palais royal* plan wojny jest już gotów. Jeżeli p. Drouyn de Lhuys nie zdoła ułożyć się z Austryą, wtedy stanie się niemożebnym. W obec tego jednak doniesienia *Pressy* zapewnić możemy, że nie rozbierając, jak daleko w kwestyi polskiej zechce iść p. Drouyn, jest on jednym z ministrów najprzyjaźniejszych Polsce. Powrót hr. Walewskiego w obecnych okolicznościach do ministerstwa spraw zagranicznych byłby już wyraźnem nacechowaniem fazy, w jaką sprawa polska wchodzi, a nie sądzimy, żeby już w tej chwili rzeczy do tego doszły.

Presse w artykule wstępnym stara się wykazać iż niczego Europa niemoże się spodziewać po Rosyi w sprawie polskiej, a wyprowadzenie na scenę adresu szlachty petersburgskiej ma na celu przekonać Europę, że Rosya nie ustąpi. *Presse* szydzi z owej deklaracyi szlachty petersburgskiej, która mówi o patrimonium Rosyi, gdy takowego nikt nienarusza, bo ani mocarstwa nie domagały się ustąpienia kawałka ziemi, ani powstanie nie narusza dotąd granic właściwej Rosyi. Zamiarem gabinetu petersburgskiego jest tylko dać poznać Europie, że rząd rosyjski nie zmieni w przyszłości swego postępowania w Polsce, i że wszelkie domaganie się państw na korzyść Polski poczytanem będzie za zamach na patrimonium „świętej Rosyi“ i jako taki bezwzględnie odrzuconem zostanie. *Presse* mniema, że w Petersburgu musiano otrzymać przychylne doniesienia z Wiednia i Berlina, gdy nakazano wygotować taki adres, będący wyzwaniem państw zachodnich, a przynajmniej Francyi.

Na nowo zaczęto mówić o naradach reprezentantów mocarstw w Wiedniu, które mają nastąpić niezadługo i tyczyć się sprawy polskiej. Głoszą, że ponieważ nazwa kongresu lub nawet konferencyi straciła ostatniemi czasy na powadze, odkąd przekonano się, że od kongresu bliżej do wojny jak do traktatu, a konferencye zawsze to uradzą, co potem nie przyjdzie do skutku, — przeto wiedeńskie zebranie miałoby inną nazwę. Wszelako i o takiem zebraniu powątpiewa dziś *Gen. Cor.*, a przecież mogłaby najsnadniej wiedzieć, czy ma ono się zebrać. *Gen. Cor.* powiada, że niewie, na coby się przydały takie narady posłów, gdy zwykłe dyplomatyczne drogi zdają się wystarczać do zamknięcia negocyacyj w tym przedmiocie. Pismo to zastrzega się jednak ze względu na dalszy możebny przebieg sprawy polskiej, że to zdanie jego odnosi się jedynie do chwilowego położenia.

Dalej odpowiada toż pismo na zapytanie *Gazety Spenera*, czy rosyjski jenerał książe Wittgenstein (syn nassauskiego ministra) który ma na dłuższy czas do Wiednia przybyć, będzie podobną misyą mieć sobie powierzoną jak rosyjski pułkownik Weimarn w Poznaniu, który jak wiadomo, jest pośrednikiem między władzami wojskowemi pruskiemi i rosyjskiemi. *Gen. Cor.* odpowiada na to pytanie dziennika berlińskiego w tych słowach: „Nie, nic podobnego się nie stanie.“

Rada państwa w Wiedniu, zebrać się ma pod koniec maja. Najważniejszemi jej czynnościami będą ustawy sądowe i organizacya sądownicza.

W Szwajcaryi, jak głoszą wiedeńskie dzienniki, gotują się nie przeciw Włochom zamachy, lecz przeciw Austryi, a mianowicie, że włoskie stronnictwo czynu główne ma w kantonie Ticino siedlisko, skąd zamierza uderzyć na Tyrol włoski.

Korespondent nasz stambulski donosił był, że w skutku nakazu rządu księstw Naddunajskich, aby wszyscy Polacy tamże zamieszkali opuścili te kraje, większa część rodaków, nawet z tych, którzy tam od wielu lat zamieszkują, zaczęli wynosić się do Tulczy, i do innych miast tureckich. Jak nam jednak donoszą, książę Kuza wydał w d. 23 marca rozporządzenie cofające zakaz pobytu Polaków w księstwach, a nadto, że władze rumuńskie żadnej nie stawiają odtąd przeszkody tworzeniu komitetów i zbieraniu składek na korzyść Polski. W księstwach objawia się bardzo żywa sympatya dla sprawy polskiej, a wpływ francuski coraz więcej się tam rozgaszcza i proteguje Polaków.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Lwów 8 kwietnia (przez Wiedeń). Kozacy ścigali pod Narolem na granicy województwa Lubelskiego powstańców na territoryum austryackiem, zabili z pomiędzy nich dwóch, dwóch poranili, a pochwycili sześciu. Dalszych szczegółów dotąd nie masz. (Od dawna już Moskale zapuszczają się dość często na territoryum galicyjskie, gdzie na uchodzących powstańców napadają, lubo ci ostatni zawsze broń składają. Bywały już nieraz wypadki także napadu na patrole austryackie ze strony moskiewskiej, które się kończyły ranieniem lub zabiciem wojskowych austryackich, a kilku takim wypadkom zaprzeczyły nawet urzędowe dzienniki austryackie; nie czytaliśmy zaś dotąd o zadosyćuczynieniu. *Red. Cz.*).

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 Kwietnia.	żądano	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	408	402
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	92	91
Srebro nowe . . . . złr.	109½	108½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 —	8 85
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	8 80	8 66
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 24	5 16
„ austryackie . . . . . „	5 24	5 16
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82⅓—	81⅓—
„ „ „ „ na wal. a. „	78½—	77½—
Obligacye indemn. z kuponami „	76⅔—	75⅔—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81⅓—	80 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	214	212
Listy zastawne polskie z kup. . złp.	100¾	100¼

Wiedeń 8 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	75
5% Pożyczka narodowa.	81	75
Akcye banku narodowego wied. .	804	—
„ banku kredytowego. . . .	206	60
Srebro.	109	50
Londyn, 10 funt. szterl.	110	20
Dukat pojedynczy.	5	25

Wiedeń 7 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 40	72 30
5% Pożyczka narodowa	81 90	81 80
5% Metaliki na mon. konw. . . .	77 25	77 15
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	75 —	74 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	74 —	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 80	85 60
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	77 —	76 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	154 25	153 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 75	93 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	98 25	98 15
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 75	133 50
„ tryestskie na 4½%	122 50	121 50
„ żeglugi par. na Dunaju . .	99 —	98 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 —	23 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	805 —	803 —
„ zakładu kredytowego . . .	207 80	207 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	444 —	442 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1827	1826
„ „ rządowéj	222 —	221 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	53 —	52 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	133 75	133 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	—	—
„ „ Galicyjskiéj	210 50	210 —
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½ (Disconto miejscowe)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	93 20	93 10
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	93 30	93 20
Genua 100 lirów piem. . . 6	—	—
Hamburg 100 marków . . . 3	82 50	82 40
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Liworno 100 lirów 6	—	—
Londyn 10 funtów 4	110 —	110 —
Paryż 100 franków. . . . 4½	43 70	43 60
Waluty:		
Cesarskie korony.	15 30	15 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowe . .	5 26	5 2.
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 82	8 81
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	9 27	9 22
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 12	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 7
Srebro	110 —	109 50
„ kupony	110 —	109 50
Talary związkowe	1 65	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 64½	1 63½

Lwów 4 Kwietnia.		
Dukat holenderski	5 26	5 20½
„ austryacki.	5 27½	5 22½
Półimperyał rosyjski.	9 7½	8 93½
Rubel rosyjski.	1 74½	1 71½
Talar pruski	1 66	1 64
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 53	75 88
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 38	79 73
Obligi indemn. bez kuponu	73 88	73 25
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 85	81 10
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	212 25	210 50

Warszawa 3 Kwietnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	88 97	—
kupon	—	— 3½
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 90½	14 89
kupon	—	— 16⅝
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—	78 —
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	90 50	90 —

Wrocław 7 Kwietnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	92	—
Polskie bilety bankowe	91¼	—
„ Listy zastawne.	—	90 5/12
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% . .	—	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 3 Kwietnia.		
Renta 3%	69 85	

Londyn 3 Kwietnia.		
Konsole	92½	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Przemyśla* 6. 15 rano — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Przemyśla* 7 23 wieczór — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu:
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 7 do 9 Kwietnia rb.

HOTEL POLLERA. Stanisław Pieniążek właśc. dóbr z Tarnowa. Józef Świrkowski wł. d. z Maczek. Stanisław Zagórski w. d. z Wołynia. Maks Strauss kupiec z Białéj. Emil Rothe kand. prawa z Cieszyna. O. J Rosoblawe kup. z Londynu. Emilią Chodacka wł. dóbr z Koźmina.

Wyjechali: Erazm Krzyżanowski ob., Józef Pluciński wł. dóbr, Stefania Pietruska ob. do Wiednia. Antoni Miszewski wł. dóbr do Galicyi: Karol Jakubowski inżyn. do Mysłowic. Leopold Kuczyński ck. radca sądowy do Lwowa.

Podziękowanie.

(2289)

Nadspodziewany wynik kwesty wielkotygodniowej w Kościele OO. Reformatów na korzyść zakładu św. Józefa zaniedbanych chłopców, wkłada miły obowiązek na braci tegoż zakładu wynużenia najgorętszych dziękczynień miłosiernym mieszkańcom miasta oraz szanownym damom: hr. Romanowej Sołtykowej, hr. Franciszkowej Myciel skiej, hr. Zamoyskiej, hr. Augustowej Potockiej, hr. Hussarzewskiej za gorliwe zajęcie się kwestą. Podając ten czyn chrześciań skiego miłosierdzia do wiadomości publicznej. mamy nadzieję że opatrzność nie zostawi bez nagrody tej dobroczynnej pomocy, która do wdzięczności naszej nowe dodaje ogniwo. ***Jean de Dieu.***

Realność w obrębie miasta Krakowa, składająca się z przeszło 8 morgów ornego pola wraz z łąkami, domu mieszkalnego o 5 pokojach i budynków gospodarskich, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. Grzegórzki Nr. 23. (2278-1-3)

Książka do Nabożeństwa,

Paroissien Romain oprawiona w ciemny safian z brzegami czerwonemi i klamrami stalowemi; zginęła w dniu 5 bm. tj. w Niedzielę idąc z Kościoła N. M. Panny w ulicę św. Jana do domu W. Popiela.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do domu Nr. 298 przy ulicy św. Jana na 2 piętro, gdzie na żądanie otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (2238-1-3)

J. K. HAAS,
Irrygator łąk i Drenarz
W KRAKOWIE,

ulica Sławkowska Nr. 273 obok „Hotelu Warszawskiego" przy plantach na I. piętrze, podejmuje się tak jak przedtem odwodniania (osuszania), zawodnienia i drenowania łąk, pola ogrodów, domów, piwnic itd. *pod znanemi najtańszemi warunkami i takowe najrzetelniej wykonać przyrzeka* — uprasza zarazem o zgłaszanie się w tym względzie bezpośrednio do niego.

Wydany przezemnie „Praktyczny gospodarz łąkowy" jest jeszcze do nabycia tak u mnie, jak i we wszystkich księgarniach za cenę złr. 1 austr. walutą. (2276-1-5

Dnia 7 b. m. we wtorek około godziny 12tej w południe, idąc ulicą Grodzką skradziony lub zgubiony został pugilares, w którym były dwa papierki 50cio-rublowe i kilkanaście rubli drobnemi banknotami. Łaskawy znalazca, lub posiadający jakąkolwiek o tem wiadomość raczy się zgłosić do Administracyi „Czasu", — gdzie otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (2273)

Upraszam znalazcę mojego paszportu oddać takowy do Expedycyi „Czasu."
(2274 1-2) ***Józef Kropiwnicki.***

DZIERŻAWA.

Realności przy Krakowie, mającej 65 morgów ziemi ornej, jak najlepszej. Młyn o 3 kamieniach jest zaraz do puszczenia. Wiadomość w Kantorze L. Sroczyńskiego w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 335. (2271-1-2)

Cukierki z mchu
(Moos- Pflanzen- Zelteln.)

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane, okazały się bardzo skutecznie działające.

Są do nabycia w aptece (2237 1-6)
M. Heggenberga w Krakowie.

Leśniczy egzaminowany, w lasowem gospodarstwie i Geometryi teorycznie i praktycznie obznajmiony, życzy sobie być umieszczonym w większym skarbie. Bliższa wiadomość listem frankowanym pod literą V. V poczta Ropczyce, obwód Tarnowski. (2272-1-2)

Folwark pół mili od Krakowa odległy, grosza wkładu niepotrzebujący, z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi, w dobrém stanie. Z inwentarzem żywym i wszelkiemi sprzętami rolniczemi i domowemi, obsiany kompletnie i uczciwie bo jak dla siebie, z meblami, słowem ze wszystkiem jest za 5000 złr. do sprzedania. Dowiedzieć się w Handlu W. Góreckiego w Krakowie. (2215-1 3)

OSPA.

Podpisany otrzymawszy prawdziwą *Krowiankę* (vaccina), jako najlepszą do szczepienia pod względem wpływu na dalsze zdrowie dzieci, ma honór oznajmić szanownej Publiczności iż takową szczepi i sprzedaje. ***Anderle*** Mag. Chir.
(2269-1 3) ulica Floryańska Nr. 333.

Rękawek futrzany i chustka ze znakiem L. Ł. zgubione zostały w drugie święto na kopcu Kościuszki. Znalazca zgłosi się do domu przy ul. św. Rocha Nr. 461 na drugie piętro. (2277)

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości że dla poboru i kontroli podatku konsumpcyjnego przez Gminę miasta od c. k. skarbu na czas od 1go Maja r. b. do 31 Października 1866 r. zadzierżawionego, jakoteż do poboru i kontroli własnych miejskich dochodów z ustaw i przywilejów, ustanowione zostały uchwałą Rady miejskiej z dnia 26go Marca r. b. następujące posady z płacą i emolumentami tu poniżej poszczególnionemi, jakoto:

a) 9 poborców z płacą roczną po 700 złr.
b) 10 kontrolorów z płacą roczną po 600 złr.
c) inspektor straży z płacą roczną 500 złr. i relutum munduru rocznie 100 złr.
d) 5 asystentów poborowych z płacą roczną po 420 złr.
e) magazynier z płacą roczną 420 złr.
f) 12 respicyentów straży z płacą roczną po 360 złr. i relutum munduru po 60 złr. rocznie.
g) 18 nadstrażników z płacą roczną po 252 złr.
h) 140 strażników z płacą roczną po 192 złr.

Nadto przeznacza miasto jako tantiemę pomiędzy urzędników i straż na powyższym etacie umieszczonych w stosunku rocznej płacy rozdzielić się mającą — 25% od czystej zwyżki jaka się w dochodach z zadzierżawionego podatku konsumpcyjnego, z opłat propinacyjnych i kopytkowego przy rocznem zamknięciu rachunków okaże; — zaś dla poborców i kontrolorów pomieszkania przy urzędzie poborowym lub relutum rocznie po 120 złr. — Dla 3 poborców i 3 kontrolorów za większe czynności przy niektórych rogatkach dodatek funkcyjny po 200, 100 i 60 złr. rocznie na czas urzędowania przy większej rogatce, dla inspektora, respicyentów, nadstrażników i strażników kwaterę w koszarach i dla dwóch ostatnich kategoryj mundur.

Wszystkie te posady będą rozdawane za kontraktem określającym dokładnie wzajemne warunki.

Ubiegający się o którąkolwiek z powyższych posad zechcą najdalej po 15 bm. zanieść pisemne podanie (bez marki stęplowej taryfa 44 — aa.) do Bióra Rady miejskiej, i w tych wykazać swój wiek, nauki szkolne, wiadomość języka polskiego, i dotychczasowe zatrudnienie; nadto starający się o posady poborców i kontrolorów biegłość w rachunkowości nabytą w urzędzie publicznym lub w obowiązku prywatnym. (2233-2 3)

Lwów dnia 1go Kwietnia 1863 r.

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO,

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu *Wgo Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej
karawanowej
z Kazania,
w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(1901-15-)

Ponieważ dwutygodniowe ferye wielkanocne przerywają zaczęte odczyty z tegoczesnéj literatury francuzkiéj, (we francuzkim języku), przedłuża się przeto kurs do 15go Czerwca zamiast do końca Maja, jak było ogłoszonem w „*Czasie*" z 19go Marca. Czytać się będzie dalszy ciąg życiorysu Lamartina, Wyjątki z Girondins, Voyage en Orient, Jocelyn, Méditations poëtiques itd. Z Victora zaś Hugo: Notre Dame de Paris i les Misérables.
(2229-3)

DRZEWO OPAŁOWE dębowe,

sprzedaje się
pod L. 413 przy ulicy Różannej.
Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.
które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945-21-)

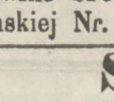
Przy ulicy Długiéj w ogrodzie są **dwa Pokoje** z Kuchnią, Piwnicą i Szopą zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Kantorze p. **Ludwika Sroczyńskiego** przy ulicy Floryańskiej Nr. 335. (2259-3)

SKŁAD
gotowych
wojskowych kamaszy

para od 2 *złr.* 10 cent. do 2 *złr.* 80 c.
para butów od 4 *złr.* 20 c. do 5 *złr.* 50 c.
Rzemieni maszynowych we wszelkim rodzaju, jakoteż Skór w różnych gatunkach, znajduje się u

Braci Eder
w WIEDNIU,
(Leopoldstadt, grosse Mahrengasse Nr. 19).

Na żądanie przesyłają się próby za pobraniem należytości przez pocztę. (2188-5-7)



Ogier siwo jabłkowaty wieku lat dziewięć miary piędzi 16— pochodzenia arabskiego, bez wady, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Handlu *Andrzeja Dutkiewicza* w Krakowie, ulica Floryańska pod L. 330/508. (2225--3)

Niżej podpisani polecają do zasiewu wszystkie gatunki

NASION
lasowych, jarzynnych, pastewnych i kwiatowych,

zaręczając za dobroć i siłę kiełkowania tychże, jakoteż za rychłą i rzetelną usługę. (2159-8-10)

NEUMANN i KLEINERT
przy placu Maryackim we Lwowie, pod L. 361.

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety. (1878-12-)

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego w Krakowie pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

Cena:		
Całéj flaszki	po	6 złr.
½ „	„	3 „
¼ „	„	1·50

aprobowany
Syrop piersiowy,

Cena:		
Całéj flaszki	po	6 złr.
½ „	„	3 „
¼ „	„	1·50

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krztani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza.

(1949-15-)

Zaświadczenia:

60) Od dawnego czasu cierpiałem, będąc 84letnim starcem, po przebytej ciężkiej chorobie, na uporczywy kaszel połączony z niezmierną trudnością wyrzucania flegmy. Udawszy się za poradą szczerych przyjaciół do białego Syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, i używając go podług instrukcyi, doznałem już po użyciu pierwszych, porcyj znacznego ulżenia; teraz zaś po użyciu połowy ¼ flaszki, mogę sumiennie zaświadczyć, że mnie kaszel całkiem opuścił; mogę zatem Syrop ten, który i tak ma smak bardzo przyjemny, z najzupełniejszą słusznością polecić wszystkim podobnie cierpiącym.

Peterswaldau w Szląsku 3 Maja 1858.
Bogumił, Benjamin Stammwitz.

61) Biały Syrop piersiowy p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, przez p. Konrada Herolda, w dzisiejszym piśmie „Anzeiger" polecony, jest rzeczywiście wybornym środkiem domowym na kaszel i. t. p.. gdyż uwolnił mnie w niedouwierzenia krótkim czasie od zadawnionego kaszlu flegmowego, który mi nie raz uduszeniem groził, również wyleczył moje dzieci ze zwykłego kaszlu, co niniejszem najsumienniej stwierdzam i takowy najmocniej polecam.

Mannheim, 18go Maja 1858.
H. A. Andrae.

62) Poświadczam niniejszem p. Konradowi Herold z prawdziwą przyjemnością, że kupiony u niego Mayerowski syrop piersiowy, którego za poradą mego lekarza używam, jak najzbawienniejsze skutki wywiera, przeto mogę takowy cierpiącym na piersi najmocniej polecić.

Mannheim 28 Maja 1858.
E. Streisguth.

63) Używałem w uporczywym i dolegliwym kaszlu jakiś czas Syropu piersiowego pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu i to z najlepszym skutkiem, co niniejszem chętnie poświadczam.

Mannheim, 29go Maja 1858 r.
P. Geselle.

Za najwyższem ck. przywilejem i aprobacyą wys. król. pruskiego Ministeryum spraw lekarskich

Dra Borchardta aromatyczno-lekarskie Mydło Ziołowe.

Każda paczka oryginalna kosztuje 42 centów w. a.

C. k. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe Dra Borchardta, jest wybornym środkiem do wzmocnienia i utrzymania zdrowo skóry, jest niezaprzeczenie najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw uciążliwym piegom letnim, plamom wątrobianym, zapaleniu letnim pryszczom, wyrzutom skórnim itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i żywości, służy również z wielkim skutkiem do kąpieli każdego rodzaju.

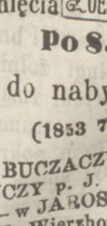
Oryginalne Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. opieczętowanie.

Pomada Ziołowa | Olejek z kory Chiny
Dra medycyny Hartunga

do wzmocnienia i wzbudzenia rośnięcia włosów. | do zachowania i upiększenia włosów.



Uprzywilejowane *środki Dra Hartunga do rośnięcia włosów* różnią się bardzo korzystnie od tak rozmaicie zachwalanego olejku Macassar, korzennego i wielu innych olejków do włosów i pomad przez swe *wypróbowane* szczególne własności jakoteż przez swą niską cenę, gdyż niezaprzeczenie w całym obrębie prawdziwych środków do rośnięcia włosów nie znajdują się części składowe pewniejszéj skuteczności, jak w tychże; środki te są szczęśliwym rezulatem wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, a względem wartości i zasługi tychże środków znajdują się *jak najpochlebniejsze* uznania wielce szanownych znakomitości w dziedzinie umiejętności, tak że obydwa środki te *Dra Hartunga* do rośnięcia włosów, uzupełniające się wzajemnie w swych skutkach, z wszelką sumiennością mogą być polecone.



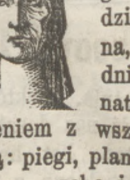
po 85 c. **Po 85 c.**

Powyższe najsłynniéj znane kosmetyczne preparata utrzymują w równie dobréj jakości do nabycia po cenach fabrycznych w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl,** jak również: (1853 7-12)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Scnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim. — w GORLICACH p. Walery Rogawski atek., — w GRÓDKU p. Toaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzhowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt. Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Gret, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Fotografie ś. p. *Lucyjana Korulskiego* który tak bohatersko zginął pod Szklarami dostać można u Wgo Rzewuskiego w Zakładzie tegoż, wprost Kliniki.
(2279) H. B. S.

LILIONEZA



z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr.

Płyn Japoński

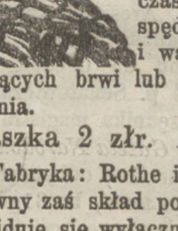


w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.

jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób golenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (2136-3-)

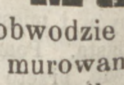
W tymże Handlu znajduje się także:
Elixir uskramiający ból zębów stanowczo i na zaw ze. Flakon 75 cent. Oraz:
Proszek roślinny bielący zęby i utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia. Pudełko 65 cent..
Wynalazku ***Dra A. Śląskiego***, Lekarza medycyny z Wydziału Paryzkiego.
Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj z dołączeniem 10 cent. do powyższéj ceny za opakowanie.

Sprzedaje się
z wolnéj ręki
MAJĄTEK

w obwodzie Czortkowskim, przy trakcie murowanym, 3 mil od Zaleszczyk, w najlepszéj ziemi położony, składający się z 1,056 morgów ornej ziemi, 170½ mórg lasu nienaruszonego i z 81½ mórg sianożęci; budynki wszystkie murowane, Gorzelnia, 3 Młyny, znaczna Propinacya w 5 Karczmach. — Bliższą wiadomość udziela na listy frankowane Wny *Dr Szczęsny Reyzner*, adwokat krajowy w Tarnopolu. (2265-2-3)

Une demoiselle Française native de Paris ayant déjà donné des leçons de cette langue pendant 7 ans en Galicie desire trouver une place de gouvernante. (2264-2 3)

S'adresser franco sous les initiales ***J. B.*** poste restante à Rzeszów.



KARETA (Brumer) oraz Ankra żelazna murowa, do sprzedania. — Wiadomość pod Nr. 77 przy ulicy Garbarskiej na przedmieściu Piasek. (2263-3-6)

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Czwartek d. 9 Kwietnia 1863.
Staroświeczczyzna i Postęp Czasu.
Szkic dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami; napisany przez J. N. Kamińskiego.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządca Drukarni, *Antoni Rother*.